Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VI, № 164. Łódź, Środa 18 czerwca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem i. i. 1-a strona 27 gr za w m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 80 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

Trup bezrobotnego Polaka

w pace do wywożenia śmieci.

Bestjalstwo niemieckiego urzędnika.

Białystok, 18.6 (Od wł. kor.) Obywatel polski Andrzej Walentykiewicz ze wsi Rogożany powiatu suwalskiego przekroczył

nielegalnie granicę

udając się do Prus Wschodnich na poszukiwanie pracy. W nadgranicznej wiosce położonej na terytorium niemieckiem Walentykiewicza spotkał na drodze

urzędnik niemiecki

Radzonek, który uderzył go w głowę laską okręconą drutem, Walentykiewicz począł uciekać. W odpowiedzi na to Radzonek dał do uciekającego

kilka strzałów

z rewolweru raniąc go ciężko w piersi. Wskutek odniesionych ran Walentykiewicz niebawem zmarł. Zwłoki jego zostały wydane rodzinie na punkcie granicznym Rakówek dokąd trupa przywieziono ze szpitala w pace

do wywożenia śmieci.

Niepokój w Austrji.





Kanclerz związkowy Schober (z prawej) który przyczynił się do wydalenia majora Pabsta, przywódcy Heimwehry z granic Austrji oraz Hainisch, były kanclerz, obecny minister handlu Austrji.

W OBAWIE ZAMACHU STANU.



Major Pabst, przywódca Haimwehry, wydalony z Austrji jako „obcokrajowiec" za wtrącanie się w sprawy polityki wewnętrznej państwa.

Podsekretarjat stanu dla spraw gospodarczych Pomorza.

Program pomocy rządowej.

Warszawa, 18. 6. (Od wł. k.) Podczas konferencji gospodarczej odbytej ostatnio na Zamku senator Aleksander Dąbski przedstawił program

pomocy rządu

dla Pomorza. Program ten składa się z następujących postulatów: zwiększenie pomocy kredytowej oraz ulg taryfowych handlowych i podatkowych dla wszystkich warsztatów pracy na Pomorzu, rozszerzenie na Pomorze działalności Banku Rolnego

powiększenie obszaru

województwa pomorskiego i utworzenie podsekretarjatu stanu dla spraw gospodarczych Pomorza.

—::-::—

Polska mowa w śląskim sejmie.

Język niemiecki niedopuszczony do obrad.

Katowice, 18. 6. (Od wł. k.) Na posiedzeniu Sejmu Śląskiego zapadła uchwała niedopuszczająca

języka niemieckiego do obrad.

Godzina 12-ta minut 15...

Wczorajszy dekret o odroczeniu sesji senackiej, sprawił kołom parlamentarnym wielką niespodziankę.

Warszawa, 18.6. (Od wł. kor.) Wczorajszy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji senackiej na dni 30 nadszedł z Wilna

późnym wieczorem

i w kołach parlamentarnych sprawił wielką niespodziankę. Koła te były przekonane, że sesja nadzwyczajna senatu dojdzie do skutku i że odbędzie chociaż

jedno posiedzenie.

Nastroje takie panowały pomimo, że w sferach rządowych nurtował oddawna sceptycyzm w ocenie widoków sesji nadzwyczajnej parlamentu.

Dziś rano miały się odbyć posiedzenia komisyj senackich celem przygotowania dla posiedzenia plenarnego

materjału

na godzinę 4 po poł. Oczywiście posiedzenia te już nie dojdą do skutku.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego sesji senackiej znajdowała się ważna sprawa ustawy

o drobnych dzierżawcach.

Sprawa ta pozostaje w zawieszeniu aż do pierwszego dnia najbliższej sesji. Senat posiada na jej załatwienie tylko jeden dzień, to też w kołach politycznych uważają, że doręczenie marszałkowi Szymańskiemu dekretu

15 minut po północy

wynikało z chęci pozostawienia senatorom nadal tego jednego dnia zarezerwowanego dla możności zmodyfikowania ustawy o drobnych dzierżawcach.



Konstanty Tatarkiewicz wybitny reżyser Teatru Miejskiego w Łodzi zbierał zasłużone oklaski również jako współautor na wczorajszej premjerze udanej rewji „Tylko u nas" w parku Staszica.

Przedstawiciel ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH na kongresie niemieckich włókniarzy.

Łódź, 18 czerwca. Od kilku dni w Stuttgarcie odbywa się wielki kongres niemieckich

związków zawodowych.

Ponieważ sprawy, jakie na tym kongresie są poruszane stanowią również zagadnienia nad któremi głowią się i nasze sfery włókiennicze — przeto związek robotników przemysłu włókienniczego na zjazd ten wydelegował swego przedstawiciela w osobie kierownika związków klasowych

p. Walczaka.

Pan Walczak wróci w końcu bieżącego tygodnia z zagranicy i zda dokładną relację z kongresu włókniarzy niemieckich.

—:o:—

Dalsze szczegóły sensacyjnej kradzieży w Łodzi.

Ponowne oględziny miejsca włamania.

Pięścią w skroń woźnego Rewerskiego.

Łódź, 18 czerwca. W poszukiwaniu sprawców zuchwałego rabunku w Banku Handlowym w Łodzi, władze śledcze wysłały do innych miast kraju najzdolniejszych wywiadowców. Baczną zwłaszcza obserwacją otoczono

Warszawę i Łódź.

W wyniku dotychczasowych poszukiwań policja aresztowała kilkunastu wytrawnych kasiarzy łódzkich i warszawskich, co do których istnieją poszlaki, iż byli w kontakcie z bandą, która obrabowała bank przy Alejach Kościuszki 15.

PONOWNE OGLĘDZINY.

Wszyscy aresztowani poddani zastaną skrupulatnemu śledztwu, które bezwzględnie ustali ich stosunek do poszukiwanych kasiarzy i b. woźnego Banku Handlowego w Łodzi 20-letniego Ottona Junga.

W dniu wczorajszym w godzinach południowych kierujący akcja pościgową naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Śledczego inspektor Nosek, przeprowadził ponownie

oględziny miejsca przestępstwa.

Oględziny te trwały przez kilka godzin i miały na celu dokładne zorjentowanie co do sposobu rozpruwania kas, ucieczki bandytów - kasiarzy itp.

JUNG I KIELISZEK.

Poza tem w ciągu dnia wczorajszego władze śledcze przesłuchały kilkunastu świadków, między innemi zaś drugiego woźnego

Juljusza Hofmana,

co do którego istniały pewne podejrzenia wobec rozbieżności składanych zeznań. Hofman, starzec 75-letni, o nieposzlakowanej przeszłości, został jednak natychmiast zwolniony.

„Nadawca" roboty woźny Otton Jung, w oświetleniu innych woźnych Banku Handlowego nie cieszył się ich sympatją. Był małomówny, lubił zaglądać do kieliszka, namawiał starszych od siebie wiekiem woźnych do wspólnych hulanek, zgrywał się w karty i często zaciągał pożyczki, których oczywiście

nie zwracał.

WARCABY.

W dniu dokonania włamania Jung zachowywał się bardzo podejrzanie. Woźny Hoffman w krytycznym dniu podczas gry w warcaby zauważył że jest dziwnie roztargniony i niespokojny. Jung grając nie myślał wcale o grze i często spoglądał w głąb lokalu bankowego.

W obezwładnieniu woźnego



Otton Jung.

Hoffmana i kasjera banku p. Przedpełskiego Jung nie brał udziału.

PIĘŚCIĄ W SKROŃ.

Powziąwszy następnie zamiar ucieczki razem z kasiarzami Jung podczas wiązania drugiego woźnego Rewerskiego, przytrzymywał go, zakneblował usta, a nawet uderzył Rewerskiego

pięścią w skroń,

oszałamiając go tym ciosem.

• • •

Śledztwo policyjne zatacza coraz szersze kręgi. Zbiegów niezmordowanie poszukują wywiadowcy policyjni. W ciągu ubiegłej doby władze śledcze zdobyły wiele cennych szczegółów i śladów.

Wszystko to jednak okryte jest mgłą tajemnicy.

Otwarcie „konferencji technicznej".



nastąpiło w dniu 16 b. m. w Berlinie, pod przewodnictwem profesora Millera przy udziale 3000 delegatów 50 państw.

Rozwiązanie rady miejskiej w Białej.

Kraków, 18.6. (Od wł. kor.) Na zarządzenie wojewody krakowskiego została

wczoraj rozwiązana

rada miejska w Białej. Komisarzem rządowym został obecny burmistrz Dölinger.

——xx——

40 miljonów lei dla króla Karola II.

Uchwała izby deputowanych.

Bukareszt, 18. 6. (Od wł. k.) Izba deputowanych uchwaliła ustawę o liście cywilnej i apanażach. Król Karol II będzie otrzymywał

40 miljonów lei,

królowa wdowa Marja 20 miljonów lei, królowa Helena 7 miljonów, następca zaś tronu 1 miljon lei rocznie.

——xx——

Rokowania w sprawie obniżki płac i cen w Niemczech spaliły na panewce.

Berlin, 18. 6. Rokowania, prowadzone między związkami pracodawców a związkami zawodowemi, zmierzające do zniżenia płac robotniczych, przy równoczesnej obniżce cen nie doprowadziły do żadnego rezultatu i zostały dzisiaj rozbite.

——xx——

Kto ma płacić inwestycje ulenowskie?

Piotrkowska skarga przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Piotrków, 18. 6. W dniu 26 b. m. Najwyższy Trybunał Administracyjny będzie rozpatrywał pierwsze z przeszło

200 skarg

identycznej treści, wniesionych przez właścicieli realności m. Piotrkowa, przeciw orzeczeniu urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Wspomniany urząd wojewódzki zatwierdził bowiem nałożenie przez magistrat m. Piotrkowa specjalnych opłat

na właścicieli realności.

Wyrok, jaki zapadnie na te masowe skargi, będzie miał niewątpliwie zasadnicze znaczenie zarówno dla miast, które z pożyczek ulenowskich wybudowały wodociągi i kanalizacje, jakoteż i dla mieszkańców innych miast.

——:o:——

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Helenów Dziś o godz. 8,30 w. **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE** pod kier. **Janusza Szyndlera**
Dziś i codz. od godz. 7-ej w. **KONCERTY POPULARNE** pod dyr. **T. Rydera.** Jutro o g. 11 przed poł. **PORANEK**

Tylko inspektorzy pocztowi.

mogą przeprowadzać kontrolę w przedziałach.

Łódź, 18 czerwca. Niejednokrotnie stwierdzono, że niektórzy naczelnicy urzędów pocztowo-telegraficznych oraz kierownicy agencji — zezwalają na wejście do przedziałów pocztowych osobom nielegitymującym się, że istotnie są

kontrolerami pocztowymi

— i okazują im dokumenty kasowe, gotówkę, znaczki, a nawet akta tajne.

Ponieważ zdarzały się wypadki, że tego rodzaju kontrole urzędów i agencji pocztowo-telegraficznych dokonywują osobnicy nie upoważnieni do wykonania tych czynności — przeto Ministerstwo Poczt i Telegrafów posłało w spomnianym urzędom okólnik, w którym przypominają, że prawo wejścia do przedziałów służbowych w urzędach i agenciach oraz przeprowadzanie rewizji przysługuje jedynie inspektorom oraz innym delegatom Ministerstwa Poczt i Telegrafu względnie głównej Dyrekcji lub urzędów kontrolnych, zaopatrzonych w odpowiednie

legitymacje służbowe,

których okazania należy w każdym wypadku żądać przed rozpoczęciem przez nich jakichkolwiek czynności urzędowych.

Sprawa ta nie natrafi na żadne absolutnie trudności, gdyż inspektorowie są obowiązani do okazywania legitymacji.

—xx—

Burmistrz Orłowski w Warszawie.

Pabjanice, 18 czerwca. W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy w celu podjęcia starań o uzyskanie

dalszych funduszów

na dokończenie budowy rzeźni miejskiej w Pabjanicach burmistrz Orłowski i ławnik Szymanowicz. Jakie będą wyniki tych starań trudno narazie przewidzieć.

—:o:—

Szczegóły katastrofy samochodowej trzech księży.

Z drogi do przydrożnego potoku.

Zakopane, 18. 6. W dniu wczorajszym wydarzyła się dość niezwykła katastrofa samochodowa pod „Jaszcurówką" w Zakopanem.

Dwaj księża polscy ze Stanów Zjednoczonych, bawiący obecnie w kraju, wraz z trzecim księdzem ze Szczawnicy, wybrali się taksówką z Krakowa do Zakopanego

na wycieczkę.

Wracając z wycieczki z Morskiego Oka, gdy wóz, prowadzony przez szofera Janusza, jechał w dość wolnem tempie, koło restauracji „Jaszczurówka" w pewnym momencie kierownica

odmówiła posłuszeństwa,

skutkiem czego samochód runął z brzegu drogi z wysokości kilku metrów niedaleko mostu do przydrożnego potoku. Wskutek upadku, jadący samochodem doznali poważnych okaleczeń od rozbitych szyb, oraz potłuczeń. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wóz spadł do rzeki w ten sposób że stanął normalnie kołami na dnie potoku.

Przy pomocy przechodniów niebawem wydobyto z wozu rannych i ulokowano w kancelarji zarządu dóbr „Jaszcurówki". Po przybyciu na miejsce wypadku lekarza dr. Totwena rannych przewieziono autem sanitarnym do szpitala, gdzie dyrektor szpitala dr. Nowotny dokonał operacji na najbardziej ciężko rannym księdzu Wiktorze Karschu ze Stanów Zjednoczonych, o którym pierwotnie sądzono, że doznał

pęknięcia czaszki.

Okazało się jednak, że doznał on tylko znacznego wylewu krwi podskórnego a po dokonaniu operacji żadne niebezpieczeństwo mu nie grozi. Dwaj dalsi ranni ks. Karol Szygula ze St. Zjednoczonych i ks. Władysław Studencki ze Szczakowej, odnieśli kilka ran ciętych na głowie i ogólne potłuczenia. Po opatrunku wszystkich rannych oddano opiece domowej.

Po wypadku przybyła na miejsce również policja, która przeprowadza dochodzenia w celu wyjaśnienia wypadku. Prace nad wydobyciem samochodu są w toku. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku.

—:o:—

Jęki w komórce.

Odkrycie dozorcy.

Łódź, 18 czerwca. W dniu dzisiejszym, około godziny 4 nad ranem, dozorca domu przy ulicy Zgierskiej 23, sprzątając podwórze, usłyszał jakieś jęki wydobywające się z komórek. Zaniepokojony dozorca udał się do komórek, gdzie w korytarzu ujrzał leżącego ze słabemi oznakami życia, lokatora 23-letniego

Antoniego Kosińskiego.

Leżąca obok Kosińskiego buteleczka z jakimś płynem wskazywała, iż popełnił on zamach samobójczy. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie kreozotem i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyną samobójstwa — brak środków do życia.

—xx—

Wybory do rady gminnej w Górce Pabjanickiej.

Lista prorządowa zdobyła wszystkie mandaty.

Łódź, dn. 18 czerwca. W dniu wczorajszym we wsi Górka Pabjanicka w powiecie łaskim odbyły się wybory do rady gminnej.

Zainteresowanie wyborami było

bardzo duże.

Do urn stanęli prawie wszyscy upoważnieni do głosowania.

Po obliczeniu głosów okazało się że na 12 mandatów możliwych — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zdobył 12 miejsc,

czyli wszystkie.

W poprzednich wyborach do rady gminnej w tej samej miejscowości Bezp. Blok Współpracy z Rządem zdobył 9 mandatów — „Wyzwolenie" — 2 mandaty, bezpartyjni zaś 1 mandat.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Wczoraj po północy zgłosił się do marszałka Senatu Symańskiego dr. Piętak, szef biura prasowego Rady Ministrów, wręczając mu pismo Prezydenta Rzplitej podpisane w Wilnie z datą 17 bm. odraczające nadzwyczajną sesję Senatu na dni 30. Wiadomość ta lotem błyskawicy rozeszła się wśród sfer politycznych stolicy i wywołała zrozumiałe wrażenie.

Równocześnie dowiadujemy się, że p. Prezydent Rzplitej który bawił obecnie na wileńszczyźnie w piątek ma być w Druskienikach, gdzie ma odbyć naradę z marszałkiem Piłsudskim.

(—) Po podpisaniu przez prezydenta Hoovera, nowa taryfa celowa weszła w życie. 30 okrętów znajdujących się w drodze do Ameryki, rozpoczęło istny turniej wyścigowy, aby na czas zdążyć do portu nowojorskiego z ładunkami towarów.

(—) We wtorek aresztowano w Warszawie Zygmunta Liedtkego, plenipotenta Tomasza hr. Zamoyskiego. Liedtke cieszył się zaufaniem rodziny Zamoyskich i był bardzo znany w kołach finansowych i przemysłowych Warszawy. Liedtke jest oskarżony o sprzeniewierzenie około półtora miljona złotych.

(—) Dyrektorem departamentu sztuk pięknych został mianowany w miejsce Władysława Skoczylasa profesor Tadeusz Pruszkowski.

(—) Robotnicy sezonowi, zorganizowani w specjln. związku zawodowym, postanowili zreorganizować protestacyjny jednogodzinny strajk przeciwko redukcji dni pracy na robotach.

Związek domaga się w wydanej ostatnio odezwie zatrudnienia wszystkich robotników sezonowych w ciągu pełnego tygodnia.

(—) Na posiedzeniu zaproszonych przedstawicieli łódzkich, odbytem w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, przed wyjazdem do Warszawy, reprezentanci sfer gospodarczych Łodzi postanowili, aby w kwestji zmiany granic województwa łódzkiego zrezygnować ewentualnie z przyłączenia do obszaru województwa łódzkiego Zawiercia, natomiast domagać się stanowczo wcielenia w obszar naszego województwa Częstochowy.

(—) Na kopalni „Hrabia Franciszka" koło Rudy pod Katowicami, wskutek zerwania się tamy woda zatopiła sześciu górników, których zwłoki wydobyto po kilku godzinach.

Wypadek wydarzył się podczas murowania przekopów w kopalni. Przybyły na miejsce władze górnicze, które zabezpieczyły kopalnię przed dalszemi skutkami wypadku.

(—) Koronacja Karola II odbędzie się w październiku w obecności wszystkich królów i prezydentów.

Niewinne cegiełki

powodem przykrych nieporozumień.

Pabjanice 18 czerwca. Wielkie poruszenie w Pabjanicach wywołała wiadomość o rozwiązaniu Pabjanickiego Stowarzyszenia Cegielń, mieszczącego się przy ulicy Warszawskiej nr. 46.

Stowarzyszenie Cegielń łączyło w sobie kilkunastu właścicieli, tworzących kartel.

W rozpadniętym kartelu pozostały zaledwie dwie cegielnie, a mianowicie Wlazłowicza i Mandeltorta.

Przyczyną rozłamu w stowarzyszeniu była sprzedaż cegły przez poszczególnych właścicieli poniżej obowiązującego cennika kartelowego, co znowu tłumaczyć należy niepomyślną konjunkturą.

—:x:—

Łódź — Tunis.

Wymiana przekazów pocztowych.

Łódź, dn. 18 czerwca. Jak nas informują, w dniu wczorajszym podjęta została wymiana przekazów pocztowych

między Łodzią a Tunisem.

Do wymiany narazie dopuszczane są zwykłe przekazy pocztowe z wykluczeniem przekazów ekspresowych, telegraficznych „pobraniowych" i zleceniowych.

Kwota, przekazywana do Tunisu winna być oznaczona

w walucie francuskiej

t. j. we frankach i centimach, a przerachowanie winno się odbywać według kursu, obowiązującego dla przekazów pocztowych do Francji.

Przekazy wysyłane z Tunisu do Polski będą opiewać na walutę polską.

Opłaty od przekazów pocztowych do Tunisu pobierane będą według taryfy, obowiązującej dla przekazów pocztowych w obrocie zagranicznym.

OSOBISTE.

Łódź, 18 czerwca. W końcu bieżącego tygodnia wyjeżdża na urlop wypoczynkowy naczelnik bezpieczeństwa publicznego przy Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi, p. dr. Stanisław Klug.

Podejrzane usługi detektywa.

Nowy rodzaj oszustów.

Do plejady różnego rodzaju oszustów, mnożących się z dnia na dzień, jak grzyby po deszczu, przybywają nowi, zdobywający się na coraz nowe pomysły, przy pomocy których żerują

na łatwowierności ludzkiej.

Takim pomysłowym oszustem okazał się jakiś osobnik, przedstawiający się za Władysława Staszkiewicza, który objeżdża różne miasta i miasteczka, zbierając wiadomości o zatargach i nieporozumieniach firm i przedsiębiorstw z pracownikami czy z innemi osobami, o ich stosunkach familijnych, handlowych i t. p.

Zdobywszy potrzebne mu wiadomości, zjawia się następnie u szefów firm, fabryk czy instytucyj i przedstawiając się jako detektyw lub konfident, ostrzega przed grożącem firmie niebezpieczeństwem, gdyż pewne osoby (tutaj wymienia stosownie do zebranych wiadomości, grupę robotników, osób niezadowolonych, czy mających pretensje do firmy), planują sabotaż przedsiębiorstwa, o czem udało mu się przypadkowo dowiedzieć. Gotów jest całą tę sprawę wyświetlić, winnych zdemaskować i oddać władzom do ukarania, ale potrzebne mu są na to środki. Ponieważ oszust dokładnie opisuje osoby i tło, na jakiem planowany jest zamach, przeto znajduje wiarę u zainteresowanych którzy chętnie udzielają oszustowi

grubszych zaliczek,

aby zajął się rzetelnie tą sprawą i winnych wyśledził.

Oszust wziąwszy pieniądze rzecz prosta już się więcej nie pokazuje a firma po niewczasie przekonuje się, że padła ofiarą sprytnego oszusta. Podając powyższe do wiadomości, ostrzega się przed tym ptaszkiem, a w razie jego wizyty, należy oddać sprytnego kombinatora w ręce policji.

Dr. HELLER
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-89
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 6.
dla niezamoż. CENY LECZNIC

LUNA
Dziś wspaniała premjera. Wielki podwójny program, zawierający 2 arcydzieła filmowe I Triumfalne dzieło słynnego reżysera Aleksandra Korda
„Szatańska miłość" Dramatyczne przeżycia pięknej kobiety którą prześladowało piętno przeszłości zmazanej przez wielką miłość. W roli głównej piękność węgierska, uwodzicielka ekranu MARJA KORDA. Film ten pozwala Marii Korda wykazać cały swój wdzięk w przepięknych toaletach, stylizowanych specjalnie dla niej przez znanego malarza Rexa. Świetnie skonstruowany scenarjusz wiąże znakomicie motyw namiętności, jaką otaczają piękną kobietę dwaj mężczyźni: mąż i dawny kochanek. W powodzi intryg, które strącają ją z piedestału szanowanej kobiety na bruk Marja Korda porywa i zachwyca.
II. Niezrównana pełna czaru i temperamentu ulubienica publiczności Colleen Moore w przepięknym romantycznym filmie miłosnym **„Twoje czarne oczy"**
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Leona Kantora. Ceny miejsc zniżone: od zł. 1. do 2.— zł na I seans wszystkie miejsca po 1 zł., w sob. i niedz. od godz. 12 do 3 po 50 gr. i 1 zł.

Do akt nr. 1217 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zagajnikowej 26 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Juljana Krakowskiego i składających się z pianina oszacowanego na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 4 czerwca 1930 r.

Komornik St. Górski.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-11 po poł. i od 5-9 w
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne. leczenie lampą kwarcową.
MONIUSZKI 5, tel 170-50.
Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. od 5-7.
W niedzielę od g. 11—1 i wpoł.

Do akt nr. 1672 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza nr. 9, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Południowej 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Turecka Piekarnia i Cukiernia" i składających się ze stolików, krzeseł i innych ruchomości oszacowanych na sumę 8.. zł.

Łódź, dnia 10 czerwca 1930 r.

Komornik St. Górski.

Dr. Sołowiejczyk
Choroby skórne i weneryczne.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 8—9 rano 2—6 po poł.; 8—9 wiecz. oprócz niedziel i świąt.

Do akt. nr. 760 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art 1030 U P C. ogłasza, że w dniu 26 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Aleje I Maja nr. 5 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Borucha B. Herszberga i składających się z 15 sztuk podszewki oszacowanych na sumę zł. 630.

Łódź, dnia 10 czerwca 1930 r.

Komornik Dulkowski.

Do akt. nr. 834/30 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stan. Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 24 czerwca 1930 r. od g. 10 rano w Zgierzu, przy ulicy Dąbrowskiego nr. 59 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mojsze Joskowicza i składających się z 5 sztuk towaru oszacowanych na sumę zł. 900.

Zgierz, dnia 30 maja 1930 r.

Komornik: St. Scholtze.

Do akt. nr. 387/30 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu Stan. Scholtz, zamieszkały w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego nr. 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 24 czerwca 1930r. od godz. 10 rano w Zgierzu, przy ul. Generała Dąbrowskiego nr. 35 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Markusa Hurwicza i składających się z dwóch krosien kortowych mechanicznych oszacowanych na sumę zł. 600.

Zgierz, dnia 10 czerwca 1930r.

Komornik: St. Scholtze.

Dr. med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią Elektroterapia
ul. Południowa Nr. 28.
tel. 201—93.
od 8—11 rano i od 6—9 wiecz
w niedziele od 9—2 pp
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. Różaner
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
(Dzielna)
Przyjmuje od 8—10 i od 4—8

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. ze stacji autobusowej przy ul. Rzgowskiej L. 85 doj. tramwajami 11 i 4. Czas przyjazdu g. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7.
Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy ul. Zgierska 17.

Do akt. nr. 858/30 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stan. Scholtze, zamieszkały w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego nr. 18 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza że w dn. 24 czerwca 1930 r. od g. 10 rano w Zgierzu, przy ul. Leśnej nr. 7 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Przemysł Chemiczny w Polsce Sp. Akc." w Zgierzu i składających się z 4405 kg. barwników anilinowych oszacowanych na sumę złotych 66075.

Zgierz, dnia 22 maja 1930 r.

Komornik: St. Scholtze.

Ogłoszenia drobne.

RADJOPOGOTOWIE 183-40. Pomorska 20. wszelkie zlecenia radjowe do 9 wieczór.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37. III wejście, I piętro

HELENA DOMINIAK, ul. Bałucki Rynek 10, zgubiła legitymację zapomogową nr. 54911, wyd. w Łodzi.

ALEKSANDER HALE, ul. Pomorska 118, zgubił kartę rejestracyjną, wyd. w Łodzi.

Dr. Lewkowicz
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 188-83
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8
dla pań od 4 — 6.
Dla pań od 3—8 oddziel. poczekalnia

Gazy trujące w sianie.

Straszna śmierć trzech ludzi.

Poetyczne marzenia mieszczuchów, którzy tęsknią do tego, aby znaleźć się na wsi i przespać się „na świeżem sianku" są wyrazem nieświadomości, iż taka przyjemność mogłaby skończyć się bardzo dla nich fatalnie.

Oto straszny wypadek, który przed paru dniami zdarzył się w Anglji, w okolicy miejscowości Rugby, która sławna jest dlatego, że dała nazwę jednej z form

gry w piłkę nożną.

Siano w Rugby było właściwie świeżo skoszoną trawą, którą marynować w brogach jest zwyczajem w Anglji, ażeby dla bydła, zapewnić na zimę świeżą paszę.

Takie siano składa się w oszalowanych, wysokich, brogach i ubija na twardo nogami, ażeby zachowało świeżość przez długie miesiące. Konserwowane w ten sposób niecałkiem wyschniete siano, wydziela wiele gazów, rozgrzewa się czasami aż do tego stopnia, że może samo się zapalić.

Niejaki pan Crofts z całą ufnością przystąpił do ubijania świeżego

siana w brogu.

Pracą tą zajęty był jeden z jego robotników, niejaki George Jackson udał się do brogu, inni robotnicy przybiegli do Croftsa z alarmującą wiadomością, że Jacksonowi widocznie stało się coś złego bo nie odpowiada na zapytania i wołania.

Pośpieszywszy na miejsce Crofts znalazł w brogu Jacksona nieprzytomnego i razem z woźnicą, niejakim Ernestem Brainem, zajął się ratowaniem go, ale obaj odurzeni zostali przez gazy i padli również bez przytomności, a kiedy wszystkich trzech wydobyto wreszcie,

byli już martwi.

Wezwany natychmiast lekarz stwierdził zatrucie dwutlenkiem węgla i dodał, że ilość tego gazu była w brogu tak wielka, że on sam, zaledwo tam zajrzał, dostał niebezpiecznego zawrotu głowy i że wedle jego przekonania w atmosferze brogu nie można było wytrzymać dłużej, bez niebezpieczeństwa dla życia, niż pół minuty.

—:0:—

JEDNO SŁOWO I GOTOWA SZUBIENICA...

Milczenie to złoto.

Jak długo człowiek może pozostawać w stanie niemoty, czyli: jak długo możemy nie odczuwać potrzeby wyrażenia naszych myśli, pragnień itp. za pośrednictwem mowy? Zdawałoby się, że jeżeli chodzi o „człowieka rodzaju żeńskiego" to czasokres ten z natury rzeczy nie może być

zbyt długi...

A jednak i z tej reguły są wyjątki. Oto w tych dniach sąd francuski rozpatrywał sprawę rozwodową małżonków Berthler którzy przez dwadzieścia lat wspólnego pożycia nie przemówili do siebie ani słowa, za wyjątkiem jedynie najpoważniejszych wypadków, gdy chodziło o sprawy życia lub śmierci. Pomniejsze sprawy, wymagające obopólnego porozumienia się, załatwiano za pomocą karteczek lub za pośrednictwem dzieci. Bowiem, rzecz osobliwa, „milcząca para" wychowała aż

dziewięcioro potomstwa.

Atoli wypadki długoletniej dobrowolnej niemoty zdarzają się nietylko u poważnionych stadeł małżeńskich: Powodowani jakąś niesamowitą animozją, kierowca i konduktor obsługujący przez dziesięć lat ten sam wóz autobusowy w Londynie, nie przemówili do siebie nigdy ani słowa. Przyczyny tego dziwnego zachowania się obu funkcjonarjuszów względem siebie, nie udało się nigdy ujawnić.

Najczęściej jednak — jak powiada pewien kryminolog francuski — „niemym" staje się zbrodniarz. Niejeden złoczyńca na ławie oskarżonych nagle „traci mowę". W ten sposób bandyta amerykański Jack Weller

uratował swoje życie.

Za bunt więzienny i popełnione w związku z tem morderstwo Weller miał zawisnąć na szubienicy. Na tydzień przed egzekucją zbrodniarz nagle zaniemówił a ponieważ według przepisów prawnych danego stanu, tracone być mogą tylko osoby fizycznie i umysłowo zdrowe, więc niemowę oddano do szpitala więziennego dla obserwacji. Weller przebywał tam lat piętnaście aż do chwili śmierci, trzymając kurczowo język za zębami, bowiem wiedział, że jedno nieopatrznie wymówione słowo mogło go zaprowadzić pod szubienicę.

——XX——

WIELKI BELGRAD.

JAK ROŚNIE STOLICA JUGOSŁAWJI?

500 nowych firm handlowych.

Stolica Jugosławji żyje już od szeregu miesięcy pod znakiem gorączkowych przygotowań do Ogólnosłowiańskiego zlotu Sokołów. Już za kilka tygodni do pięknego Belgradu napływać zaczną ze wszystkich niemal państw słowiańskich liczne delegacje sokole, by wziąć czynny udział w zlocie, który przez Sokołów jugosłowiańskich z niezwykłą sumiennością został przygotowany.

Belgrad dzisiejszy w niczem już prawie nie przypomina Belgradu przedwojennego. Miasto rozwija się w tak szybkiem tempie, że czasami wystarczy już kilkutygodniowa nieobecność w mieście, by po powrocie nie poznać całych dzielnic.

Ostatnio utworzony został tak zwany Wielki Belgrad przez połączenie właściwej stolicy z bezpośrednio z nią sąsiadującemi miastami Panczewo i Zemunem.

O szybkim rozwoju Belgradu świadczy wymownie fakt, iż w ciągu jednego tylko ubiegłego roku wybrukowano w stolicy Jugosławji 88 nowych ulic, a na 78 ulicach ułożono trotuary. Prace brukarskie wykonano w ten sposób w ciągu jednego roku na długości 19 kilometrów i na powierzchni 175.500 metrów kwadratowych. Na publicznych placach założono szereg skwerów, park miejski rozszerzono i upiększono. Komunikacja tramwajowa nie odpowiada już potrzebom mieszkańców Belgradu, dlatego też trzeba było w roku ubiegłym zaprowadzić w stolicy Jugosławji stałą komunikację autobusową.

Pod względem gospodarczym Belgrad odgrywa rolę poważnego ośrodka importowego. W ciągu ostatnich pięciu lat wartość importu do Belgradu wynosiła 330 do 400 miljonów dynarów. Z Belgradu importowane towary rozchodzą się po całym kraju za pośrednictwem licznych dobrze naogół prosperujących firm handlowych. O znakomitym rozwoju handlu belgradzkiego świadczy wymownie fakt, że w ciągu ostatnich dziesięciu lat powstało w Belgradzie około 5000 nowych firm handlowych.

W kołach handlowych Belgradu powstał ostatnio projekt zorganizowania w stolicy Targów międzynarodowych. Kiedy projekt ten zostanie zrealizowany, narazie jeszcze niewiadomo.

Życie w Belgradzie jest niezwykle ciekawe zwłaszcza dla obserwatora zagranicznego który ze specjalnem zainteresowaniem śledzi wszystkie przejawy wpływów wschodnich w naogół europejskich i nowoczesnych zwyczajach tutejszej ludności. Uczestnicy Zlotu sokolskiego odniosą też niewątpliwie z Belgradu niezapomniane wrażenia.

144 papierosy

w przeciągu 10 godzin.

Po rekordach tańców, grania na fortepianie, głodomorów i t. p. pomyślano nareszcie dla szczęścia ludzkości, o rekordzie

palenia papierosów.

W Bułgarji odbył się w tych dniach konkurs, w którym niejaki p. Jerzy Czasłow, przed surową komisją, zebraną w jednej z największej cukierni w Sofji, złożył egzamin najszybszego i najbardziej wytrwałego palacza papierosów, wypalając w przeciągu 10 godzin 144 sztuk papierosów bez ustnika, mniej więcej wielkości polskich papierosów t. zw. „egipskich". Konkurent w czasie konkursu wypił jedynie cztery filiżanki czarnej kawy. Po konkursie „szampiona" zbadała komisja lekarska, znajdując jego organizm w zupełnym porządku. Zmęczony — lecz dumny — p. Czanow — zapalił następnie już to za konkursem — 145 papierosa.

——XX——

Tysiąclecie parlamentu Islandji.



Typowe przedstawicielki płci pięknej na Islandji. Z prawej strony widzimy pannę młodą w stroju ślubnym, z lewej zaś młode dziewczę w stroju ludowym.

Samobójstwo bankiera.

List do matki i brata.

Kilka dni temu popełnił samobójstwo bankier Bern Meyer. Meyer był jednym z kandydatów na stanowisko dyrektora banku miejskiego, nie został jednak wybrany przez magistrat.

Dowiedziawszy się o upadku swej kandydatury, Meyer tak się tym przejął, iż postanowił

pozbawić się życia.

W listach, które pozostawił do matki brata, wyjaśnia, że życie straciło dlań cel, ponieważ w banku prywatnym nie chce pracować.

——:o:——

Śmierć po ślubie.

Katastrofa samochodowa pod Berlinem.

Wydarzyła się w Schöneiche pod Berlinem straszliwa katastrofa samochodowa. Auto ciężarowe, w którem jechał orszak weselny, składający się z 14 osób, zsunęło się na silnym zakręcie drogi do roku i

rozbiło kompletnie.

Wszyscy pasażerowie, nie wyłączając szofera, doznali śmiertelnych obrażeń, między nimi również i para nowożeńców.

Wierny przyjaciel artysty.

Jakaś zła ręka podrzuciła mu truciznę.

Znany artysta filmowy Harold Lloyd zapowiedział w pismach wypłacenie nagrody w sumie, równającej się 5000 złotych za wskazanie osoby, która otruła jego psa,

pięknego doga.

Pies został niewątpliwie otruty, gdyż weterynarz znalazł ślady trucizny w wnętrznościach psa.

Na ostatniej wystawie psów w Los Angeles ofiarowano Lloydowi 35,000 złotych za doga, artysta jednak za żadną cenę nie chciał sprzedać swego wiernego przyjaciele.

Tancerka w domu gry.

Szalone szczęście jednej z „Dolly Sisters".

Zagranicą przez czas pewien sławny był zespół tancerek „Dolly Sisters", które wprawdzie się rozeszły, ale każda z nich wsławiła się, w kronice sensacyjnych wypadków i zdarzeń we Francji, czynami mało mającemi wspólnego z ich zawodem.

O jednej z „Dolly Sisters" pisano wiele, we wszystkich

dziennikach świata.

Wyszła ona zamąż za pewnego miljonera amerykańskiego, którego ojciec za to wydziedziczył, wzięła na jego rachunek u jubilerów paryskich naszyjnik miljonowej wartości i nie chciała go w żaden sposób oddać.

Inna uczestniczka tego zespołu, Miss Jenny Dolly przyjechała „na jeden dzień" świąteczny do sławnej miejscowości kąpielowej, le Touquet gdzie się znajduje

wielki dom gry.

Zaledwie po przybyciu, Miss Jeny Dolly udała się do kasyna, gdzie swym kostjumem podróżnym wywołała powszechne zdumienie pomiędzy ubranemi po balowemu paniami i panami i odrazu zasiadła do gry w baccarata.

Grała z zapałem, szczęście jej dopisywało, a kiedy wstała od stolika, przy którym

trzymała bank,

o godzinie 9-ej rano, postanowiła nie odjeżdżać, ale się trochę przespać.

Wieczorem pojawiła się znowu i prowadziła bank, rzucając ogromne sumy na ryzyko. Ale wiodło się jej bezustannie i kiedy następnego ranka musiała zakończyć grę, uniosła ze sobą przeszło 5 miljonów franków

—::-::—

A.E DINGLE (42

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.



— Właściwie nie stało się nic tak bardzo ważnego. — Być może jednak, że będę musiał opuścić Tarani na czas jakiś. Moja dziewczyna dostaje jakichś okropnych napadów i sądzę, że to chyba skutek ciągłej samotności. Ja sam czuje się tu doskonale, ale zapomniałem że dziecko nie może patrzeć oczyma dorosłego.

— Napadów? — zawołał Jim przerażony.

— Nie, przecież nie żadne konwulsje — odparł Goff poirytowany. — Użyłem tylko przenośni, do pewnego stopnia. Chciałem poprostu powiedzieć, że dziwaczy ostatniemi czasy jak rozkapryszone dziecko. Nie mam pojęcia co jest tego powodem, chyba że nuda. Może już nie wystarczają jej rozrywki, które dotychczas umiała znajdować na morzu i na wolnem powietrzu.

— I mnie wydała się kapryśna ostatniemi czasy — zauważył Gurney. — Była u mnie niedawno, ale nie powiedziała mi ani słowa i czmychnęła jak przestraszony królik.

— Właśne. Dlatego też przyszedłem zapytać się o powód tego jej zachowania się. Myślałem, że może posprzeczaliście się i gniewa się na ciebie o jakieś głupstwo. Wpadła do domu, zniknęła za parawanem i po chwili wyrzuciła to, a potem zaczęła głośno wykrzykiwać wszystkie słowa, jakie widocznie uważa za najgorsze wyzwiska.

Mówiąc to, położył na stole książkę, nasiąknięta wodą. Jim poznał natychmiast „Rycerzy okrągłego stołu" — ukochaną lekturę Basi.

— Wydobyłem tę książkę z wody — odpowiadał dalej Goff. Gdy wszedłem do wody, Basia minęła mnie biegiem, dopadła kajaka i popłynęła na morze. Prawdopodobnie sprzykrzyły jej się te opowiadania. Myślę naprawdę, że będę musiał zabrać ja w podróż i pokazać jej trochę świata. Powróci z odświeżonym umysłem i z zadowoleniem powita samotność, która jej ciąży obecnie.

— Może to i dobry pomysł — zgodził się Jim, wcale nie ucieszony tą perspektywą.

Cieszę się, że jesteś tego samego zdania. Widzisz, ja tu jestem jedynym białym mieszkańcem i jako taki piastuję stanowisko niejako oficjalnego prezydenta, chociaż właściwie jest to tylko formalność i nikt mnie nigdy o nic nie nagabuje. Jako kupiec mam wszakże pewne obowiązki, należy też uzupełnić zapasy, gdy jak co roku zawinie do przystani okręt. Nastąpi to przypuszczalnie za kilka miesięcy, chciałem się więc zapytać, czy nie podjąłbyś się pieczy nad moim domem, podczas naszej nieobecności.

Goff zawahał się, jakby obawiał się, że żąda zbyt wiele od przygodnego znajomego. Ale Gurney widział w tem tylko doskonałą sposobność do oddania przysługi dziewczynie — odpowiedział więc z uprzejmym uśmiechem:

— Bardzo chętnie, zrobię dla pana wszystko, co jest w mojej mocy. I tak winienem panu wiele za wyświadczone mi dobrodziejstwa.

— O, bynajmniej! — zaprzeczył żywo Goff. — Nie uczyniłem dla ciebie nic, co wymagałoby jakiejkolwiek wdzięczności. Dziękuję ci w każdym razie za gotowość. Zajdź do mnie jutro rano, a obgadamy wszystko dokładnie. Zatrzymam Barbarę w domu aż do twego przyjścia. Zresztą przyjdź na śniadanie, wówczas na pewno ją zastaniesz.

Kupiec odszedł równie prędko jak się zjawił, i Jim patrzył za nim, aż zniknął mu z oczu. Potem przebiegł wzrokiem po mglistem, ciemnem morzu, w poszukiwaniu kajaka. Barbara uciekała na otwarte łono starego oceanu i mały jej żagiel nie był widoczny: Jim zapalił fajkę, nie mając wcale ochoty do spania. Oczy jego spoczęły na przepojonej wodą morską książce, zapomnianej na stole przez Goffa.

— Wysuszę ją i schowam dla niej — pomyślał, ucinając pręcik, aby nań nawlec książkę przez grzbiet i ususzyć z rana na słońcu. Myśl jego krążyła nieustannie koło Basi.

— No i co myślisz o takiej wietrznicy? — skarżył się nazajutrz Goff przy śniadaniu.

Gurney siedział naprzeciw Barbary, prawie przestraszony jej wyrazem twarzy. Przybył na zaproszenie kupca z pewną obawą w sercu, widział bowiem, że w obecności ojca nie będzie mógł rozśmieszyć dziewczyny i wyprowadzić jej ze zgryźliwego nastroju zapomocą zwykłych swych żartów.

Goff zbyt poważnie traktował tę sprawę, aby można ją było w śmiech obrócić. Jego poczucie humoru zamarło już oddawna, a postanowienie zabrania Basi w podróż dowodziło, że nie potrafił lekko potraktować nagłej zmiany w usposobieniu dziewczyny. Zwrócił się do Gurney'a o jego zdanie w momencie, gdy Jim sam stał przed trudną zagadką.

Na uczynioną przez ojca propozycję wyjazdu na jakiś czas do krajów cywilizowanych Basia odpowiedziała stanowczo, że pod żadnym pozorem wyspy nie opuści. Aż do chwili tej popędliwej odmowy zachowywała się wobec Gurney'a z wyszukaną uprzejmością.

Patrzyła na niego zimno niemal pogardliwie, a ładna jej twarzyczka była blada, oczy, ocienione ciemnemi kręgami, świadczyły o posępnych myślach. Zwracała się do niego, gdy zaszła tego konieczność, nie podnosząc głosu, w słowach utrzymanych w tak „dobrym tonie", że aż bolesnych. Pierwsza jego próba rozproszenia żartem jej złego humoru spotkała się ze spojrzeniem tak wspaniałej wyższości, że Jim zamilkł.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Starosta grodzki Warszawa-Południe dokonał szczegółowego przeglądu jatek, zakładów fryzjerskich, kawiarń, jadłodajni i cukierni w domach przy ulicy Hożej, Kruczej, Żórawiej, Nowogrodzkiej i pl. 3 Krzyży. Komisja opieczętowała rzeźnię rytualną drobiu przy ul. Hożej 2 za stan wysoce antysanitarny.

Nadto ukarano 10 osób grzywnami, w 6 wypadkach polecono sporządzenie protokółów.

* * *

W dziale drogowym komisarjatu rządu rozważana jest obecnie sprawa wprowadzenia liczników przy dorożkach konnych.

Wbrew uprzednim przewidywaniom liczba dorożek konnych w stolicy nie ulega ostatnio gwałtownemu zmniejszeniu się, aktualną więc staje się znów sprawa wprowadzenia pewnych reform do ruchu dorożkarskiego.

Dział drogowy otrzymuje wciąż skargi pasażerów na dorożkarzy konnych, którzy żądają opłat ponad taksę, a gdy ich nie otrzymują, urządzają awantury. Dorożkarze przychylnie odnoszą się do projektu wprowadzenia liczników przy dorożkach.

W uniwersytecie warszawskim odbył się zjazd rektorów wszystkich uniwersytetów polskich.

Przedmiotem obrad zjazdu była sprawa kredytów państwowych dla wyższych uczelni.

Kredyty te, przewidziane w budżecie są niewystarczające.

W sprawie tej zjazd rektorów przedstawił memorjał ministerstwa oświaty.

Lustracja samorządu w Rudzie Pabjanickiej.

Porządek na prowincji.

Łódź, 18 czerwca. W ostatnich czasach starostwo powiatowe chcąc zbadać stan gospodarki poszczególnych miast w powiecie — przeprowadza

szereg lustracyj.

W dniu wczorajszym starostwo powiatowe przeprowadziło dokładną lustrację samorządu w Rudzie Pabjanickiej.

Poza kilkoma usterkami drobniejszej wagi, w sprawie których wydano odpowiednie zarządzenia — stwierdzono, że gospodarka miejska stoi na wysokości

swego zadania

nie pozostawia żadnych poważniejszych zastrzeżeń.

KRATECZKI.

DWIE PODPORY SAMOCHODU.

Szofer i siłacz.

Przyjemność, jak zresztą wszystko na tym kiepskim świecie jest pojęciem względnem. Bijącemu sprawia bicie przyjemność, bitemu — przykrość. Należy zatem zawsze starać się być raczej bijącym, jeśli się nie chce być bitym. Biją zwykle ludzie silni, chociaż człowiek silny bywa zazwyczaj łagodny niczem jagnię i tylko wyprowadzony z równowagi przez przyjaciół, lub alkohol, staje się skłonny do bijatyki.

ALOJZY I WÓDKA.

Alojzy Kwiatkowski liczący lat 28 jest młodzieńcem o niepospolitej sile. Ogromny, ciężki, nieruchawy, spokojny i nieco głupawy, nikogo zwykle nie zaczepia i nie bije, to też co mizerniejsi jego koledzy pokpiwali zeń często, niejednokrotnie dopuszczając się nawet rękoczynów, naco Kwiatkowski reagował zwykle uśmiechem, gdyż w stanie normalnym nie umiał się gniewać.

Jednak zdarzyło się, że Alojzy Kwiatkowski w dniu 2 marca r. b. podpił sobie niezgorzej i wpadł w dziwny humor. Zaczął odczuwać swą siłę.

— Ha, rzekł do siebie Alojzy — lwa bym dziś zabił, wołu podsadził jedną reką do góry, siłacz jestem niebylejaki i biada temu, kto mi wejdzie w drogę.

SPOTKANIE.

Nieszczęście chciało, że na ulicy Zgierskiej spotkał Alojzy swego przyjaciela, szofera Huzarskiego Stanisława, stojącego tam przy prywatnym samochodzie i oczekującego na swego pryncypała. Huzarski, jak to było w zwyczaju, pokpiwał sobie z Kwiatkowskiego, który jednak tym razem ku zdziwieniu szofera zareagował szybko i energicznie, gdyż po chwili Huzarski znalazł się w przydrożnym rowie.

To był początek, który Kwiatkowskiemu przypomniał o jego bawolej sile. W następstwie tego przypomnienia rozsierdzony już Kwiatkowski podparł się o samochód, usiłując go zwalić w rów, na leżącego już tam kierowcę.

Samochód byłby się rzeczywiście zwalił do rowu, gdyby nie Huzarski, który w międzyczasie podniósł się z upadku i wraz ze swym pomocnikiem Adolfem Gunterem podparł auto z drugiej strony. Wówczas Kwiatkowski zły jeszcze bardziej sprał na kwaśne jabłko Guntera, zdzielił parę razy Huzarskiego i powybijał wszystkie szyby w samochodzie, przyczyniając strat na 70 złotych.

Zajście zlikwidowała wreszcie policja, spisując odpowiedni protokół, w rezultacie którego sędzia Tustanowski skazał Alojzego Kwiatkowskiego na 14 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

—:o:—

Ojciec i syn podpalaczami

własnego zakładu stolarskiego.

Z Częstochowy donoszą:

Wczoraj przez cały dzień toczyła się w Sądzie Okręgowym sprawa przeciwko Chunie Kolchoremu i jego synowi, 15-letniemu Pinkusowi, oskarżonym o rozmyślne podpalenie w dn. 3-go stycznia rb. własnego zakładu stolarskiego przy ul. Senatorskiej 7, w celu uzyskania premji asekuracyjnej. Warsztat asekurowany był w T-wie „Przezorność" na sumę 2250 dolarów, rzeczywista zaś jego wartość wynosiła o wiele mniej. W warsztacie tym był już raz pożar w dn. 12 maja ub. r. i wówczas Kolchory otrzymał od T-wa „Orzeł" 580 dolarów premji asekuracyjnej. Ostatni pożar w styczniu wyraźnie okazał się

pożarem z podpalenia.

Pogotowie Straży Ogniowej, ugasiwszy płomienie, stwierdziło, że w warsztacie rozmieszczonych zostało w różnych punktach 11 butelek z benzyną, w skrzynce od węgla stała płonąca świeca, połączona lontem z przesyconemi naftą wiórami a świece takie z lontami znaleziono jeszcze w trzech innych miejscach izby. Jak się okazało Kolchory w dniu pożaru nie był obecny w Częstochowie, gdyż rano wyjechał do Borowna, ale władze śledcze znalazły się w posiadaniu poważnych danych, że wykonawcą planu podpalenia z namowy ojca był 15-letni Pinkus Kolchory.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zbadani zostali liczni świadkowie, strażacy, przedstawiciele policji i świadkowie obrony oraz rzeczoznawcy, poczem po przemówieniach stron sąd ogłosił wyrok, mocą którego Kolchory — ojciec skazany został

na 3 lata więzienia,

a Kolchory — syn — na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg pięciu lat.

——xx——

Powiat łódzki

pod znakiem wyborów.

Łódź, 18 czerwca. Obecnie powiat łódzki znajduje się pod znakiem

wyborów gminnych.

Za Konstantynowem i całym szeregiem wsi — niebawem rozpisane będą wybory do Rad Miejskich w innych miastach.

Na pierwszy ogień pójdzie Tuszyn, dalej Zgierz i wreszcie Ruda Pabjanicka.

Sprawa wyborów w dalszych miastach znajduje się na wokandzie i w najbliższych dniach będzie już wiadoma.

Dalej w dniu 21 bm. odbędą się wybory w Rąbieniu (powiat łódzki), a w dniu 22 czerwca w Chojnach.

——xx——

„TERAZ NIECH JUŻ ZDYCHA!"

Okrutny mąż przed sądem.

Z Chojnic donoszą:

Przed wydziałem karnym Sądu Apelacyjnego w Chojnicach toczył się proces przeciw rolnikowi Gustawowi Paczkowskiemu z Wysokiej pow. sępoleński.

Akt oskarżenia zarzuca Paczkowskiemu, iż w czerwcu ub. roku otruł rozmyślnie swą żonę arszenikiem. Oskarżony do winy się nie przyznaje.

Sąd I instancji skazał Paczkowskiego za rozmyślne otrucie żony

na 15 lat ciężkiego więzienia.

Od tego wyroku oskarżony wniósł odwołanie.

Rozprawa wykazała winę oskarżonego według następujących danych: Sąd wykluczył przedewszystkiem samobójstwo, gdyż trucizna podawana była ratami. Jest wobec tego wykluczonem, by się ktoś na raty truł. Sąd nie przyjął również, jakoby denatka była anormalna. Przemawiają zatem bardzo ważne okoliczności. Denatka chciała wstać.

Nie chciała umierać.

Okazywała wielką chęć do życia.

Mąż nie wzywał lekarza, któryby ewentualnie chorą utrzymał przy życiu. Oświadczył wobec sąsiadów, że lekarz nic nie pomoże, gdyż jego żona musi umrzeć, a gdyby nie dostała wody, to już by umarła.

Gdy chora chciała pić, oskarżony nie pozwolił jej podać wody. Na dzień przed śmiercią oskarżony zamknął pokój, w którym leżała chora, na klucz i nikogo do niej nie puścił, mówiąc:

„Teraz niech już zdycha".

Klucz od pokoju miał przy sobie. W dzień pogrzebu oskarżony upił się do nieprzytomności. W dwa dni później poszukał sobie narzeczoną, a w cztery tygodnie później

ożenił się z dziewczyną

o 36 lat młodszą od siebie.

Oskarżony liczy bowiem lat 58, obecna jego żona zaś 22 lata. W Urzędzie Stanu Cywilnego podał, że żona jego zmarła na upływ krwi.

Obrona oskarżonego szła w tym kierunku, jakoby św. Steinke zeznawał nieprawdę z zemsty. To twierdzenie okazało się niewystarczające a św. Steinke czynił przed sądem wrażenie zupełnie wiarygodne. Jakąkolwiek złość sąd wykluczył. Całe postępowanie oskarżonego jest bardzo podejrzane. Nikt prócz niego nie miał interesu w zgładzeniu ze świata swej żony. Oskarżony pragnął poślubić młodą kobietę. A zatem zupełnie celowo dążył do zgonu swej żony. Niemniej obciąża go okoliczność, że w okrutny i zarazem wyrafinowany sposób powoli mordował swą żonę, gdyż ratami dawał jej truciznę, patrząc spokojnie na te męki.

Sąd uznał wyrok I. instancji za zupełnie sprawiedliwy i dlatego go też zatwierdził.

——xx——

Chłopiec między rozpalonemi maszynami.

Groźny pożar w majątku.

Z Chełmna donoszą:

U p. Ptacha na wybudowaniu wybuchł olbrzymi pożar. Ogień powstał w stajni i przerzucił się z niebywałą szybkością na stodołę, chlewy i t. d., tak, że w kilku minutach wszystkie zabudowania gospodarcze stanęły w płomieniach. Nie obeszło się też bez ofiar w ludziach: 14-letni chłopiec Fr. Chudziński z Chełmży (Chełmińskie przedm. 21), zatrudniony z 6 innymi chłopcami przy burakach

zginął w płomieniach.

Nie zdążył, jak inni, wydostać się z palącej się stodoły, gdzie wszyscy spali, lecz wpadł w ostatniej chwili pomiędzy maszyny tam stojące i zginął straszną śmiercią bez możności ratunku ze strony pozostałych, pomiędzy którymi znajdował się starszy brat nieszczęśliwej ofiary. Później wydobyto już tylko zwęglone szczątki nieszczęsnego. Drugą ofiarą, ale już własnej lekkomyślności był uczeń mleczarski Anuszewski, który wspiął się na słup już po ogniu o godz. 8, gdzie chciał przeciąć przewody elektryczne o napięciu 220 wolt i upadł na ziemię, uległszy ogólnemu potłuczeniu ciała. Ofiarę własnej lekkomyślności odwieziono po pierwszej udzielonej pomocy lekarskiej do lecznicy powiatowej. Pan Ptach odniósł lżejsze oparzenia rąk i twarzy.

Pastwą pożaru padło 17 krów, 1 jałówka, 4 maciory wraz z 40 prosiętami, knur i około 20 świń i wszystek drób, 2 wozy wyjazdowe, robocze i wszelkie maszyny rolnicze. Na miejsce pożaru przybyła straż z Lisewa i Drzonowa. Szkodę oblicza się na

100 tys. złotych.

Przyczyna pożaru narazie nie stwierdzona. Zachodzi jednak podejrzenie, że pożar spowodowało rzucenie niedopałka papierosa przez jednego z zatrudnionych parobków, którego też policja niezwłocznie aresztowała.

Nad zgliszczami unosi się tylko bocian, szukając dwóch młodych, które także spłonęły.

——xx——

„Odnikotynizowane".

Kto potrafi bez zająknienia wypowiedzieć to słowo?

W Łodzi od dnia 15 b. m. ukazały się na rynku papierosy „Ergo" i „Egipskie", których pudełka zaopatrzone są w naklejkę czerwoną z napisem „Poddane odnikotynizowaniu".

Dwadzieścia sztuk papierosów z powyższemi naklejkami kosztuje: „Ergo" zł. 1.50, zaś „Egipskich" zł. 2.

Czy przyjmą się te papierosy zobaczymy. Narazie jako nowość są

poszukiwane i próbowane.

Wiele jednak trudności sprawia klientom nazwa.

W Warszawie, jak dotąd zdaje się niema konsumenta nowych papierosów, któremuby się udało szczęśliwie powtórzyć nazwę nowo zaprowadzonych papierosów.

Jeżeli te papierosy są istotnie odnikotynizowane, czyli pozbawione nikotyny, to czyż nie praktyczniej było napisać na pudełku krótko „bez nikotyny", a nie zaś sadzić

tasiemcową nazwę,

której powtórzenie inteligentowi sprawia trudność, a dla przeciętnego śmiertelnika jest bodaj, że niedostępną.

——xx——

Groźna zaraza bydlęca w Piotrkowie.

Energiczne zarządzenia władz.

Z Piotrkowa donoszą:

Fala zarazy bydlęcej (pryszczyca), idąca od Poznańskiego dotarła najpierw do powiatów zachodnich województwa łódzkiego, a ostatnio pojawiła się i w powiecie piotrkowskim, mimo energicznego przeciwdziałania ze strony weterynarza powiatowego d-ra Madejczyka, który wydał szereg zarządzeń w tej sprawie.

Pierwsze objawy tej zarazy stwierdzono we wsi Rękoraj I (gminy Podolin), graniczącej z powiatem łódzkim, gdzie pryszczyca już

od dłuższego czasu grasuje.

Narazie skonstatowano pryszczycę w 3 zagrodach i przypuszczać należy, że energiczne zarządzenia policyjno-weterynaryjne o wstrzymanie obrotu handl. zwierząt racicowych w całej gminie powstrzymają napór idący od zachodu. Rzecz zrozumiała, że wydawane zarządzenia o tyle będą skuteczne, o ile gospodarze rolni w poczuciu obowiązku obywatelskiego i zrozumienia własnego interesu, ściśle się do nich zastosują, a tem samem mogą się przyczynić do umiejscowienia zarazy.

——xx——

HUGON LAPAIRE.

Pierścionek.

— Ireno!

— Słucham panią!

— Ach! Moja droga! Mam okropne zmartwienie!

— Widać to! Pani jest blada, jak płótno.

— Zgubiłam mój pierścionek. Brylant, ofiarowany mi przez męża w dwudziestopięcioletnią rocznicę naszego ślubu. Nie przeżyję tej straty! O, Boże! Mój Boże! Jak mogłam zgubić go? Gdzie? Czyś nie wyrzuciła go niechcący razem ze śmieciami przy zamiataniu podłogi? Nie?... Przeszukaj śmiecie w każdym razie... Ja przetrząsnęłam już szuflady, bieliźniarkę, szafę, sekretarzyk... Napróżno!

Irena, od miesiąca na służbie u pani Rafia, była prostą wieśniaczką z okolic Santia-Cantales o umyśle przekraczającym nieraz naiwnością swoją ludzkie pojęcie!

Stojąc na środku pokoju z czerwonemi rękoma skrzyżowanemi na brzuchu i otwartemi usty, wpatrywała się okrągłemi oczyma w swoją panią, milcząc.

Pani Rafia zirytowana postawą i głupkowatą miną służącej, wzruszywszy ramionami odprawiła ją gestem do kuchni, włożyła kapelusz, pobiegła nerwowym krokiem do owocarki i kilku sklepów, w których robiła zakupy zrana, poczem złożywszy odnośną deklarację w biurze zaginionych rzeczy wróciła do domu zmęczona, przybita i wściekła na siebie i zły los.

Coby powiedział na to mąż jej pan Rabylas Rafia, gdyby oznajmiła mu zgubę cennego pierścienia, który włożył jej z taką radością na palec po dwudziestu pięciu latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego?

Ale wobec tego, że pan Rafia był nieobecny w domu i żona niespodziewała się go wcześniej jak za miesiąc, miała dość czasu przeto na znalezienie klejnotu.

Ogłosiwszy więc w gazetach codziennych o swej zgubie, obiecując hojną nagrodę znalazcy w oczekiwaniu pomyślnego rezultatu jęła zastanawiać się nad tem, że nie zdejmowała rękawiczek przecież ani u swych stałych dostawców, ani w innych sklepach, ani też na ulicy! Zostawiła zatem pierścionek w domu.

— Tak! Napewno! — powtarzała z coraz większem przekonaniem. — Pamiętam doskonale teraz... Widzę go w szklannem pudełeczku na toalecie!... A więc?...

Podejrzenie wkradłszy się do jej mózgu zagnieździło się w niem na dobre.

— To sprawka Ireny, prawdopodobnie... Wszak dziewczyna ta jest od miesiąca dopiero na służbie u mnie... i mimo całej swej głupoty... w chwili pokusy!...

Korzystając z tego, że Irena poszła po sprawunki do miasta pani Rafia weszła do jej pokoju. Czarna walizka służącej stała z wypukłem wiekiem w kącie. Gospodyni domu otworzywszy ją po długiej chwili wahania poprzewracała w niej wszystko do góry nogami, szukając z nerwowym pośpiechem pierścionka, tak że Irena zastawszy za swoim powrotem rzeczy swoje zmieszane jak groch z kapustą, przybiegła do swej pracodawczyni wylękniona, oznajmiając, że ktoś zaglądał do jej kufra podczas jej nieobecności.

— Bardzo być może — odparła pani Rafia. — Skradziono przecież mój pierścionek. To też zamknij drzwi na podwójny zamek, załóż łańcuch i nie otwieraj nikomu, moja kochana!

Nazajutrz z rana Irena, wchodząc jak zwykle otworzyć okiennice w sypialni pani Rafia, zbliżyła się do jej łóżka.

— Proszę pani! — szepnęła do otrząsającej się z niespokojnego snu — proszę pani...

— Co takiego?

— Duchy są w mieszkaniu!...

— Otóż masz! Duchy! Niemądra jesteś!

— Ależ tak proszę pani — upewniała ją służąca. Albo to sztuczka włamywacza... Hałas obudził mnie dziś w nocy... Ktoś jak gdyby drapał moje drzwi... Nakryłam się z głową ze strachu a kiedy po dobrej chwili nie słysząc wychyliłam się z pod kołdry... zobaczyłam... zobaczyłam...

— Kogo? Co? — pytała pani Rafia. — Straszysz mnie!

— Przy drzwiach równo z podłogą... proszę pani... coś błyszczało w ciemności... Ależ błyszczało!... Błyszczało!...

— Mój brylant! Mój pierścionek! — zawołała pani Rafia, zrywając się z łóżka, podczas gdy Irena jak gdyby zapatrzona w swoją wizję, mówiła dalej:

— Co to być może?... — pomyślałam.

— Nie potrzebujesz opowiadać mi tych wszystkich szczegółów! — przerwała jej pani domu niecierpliwie. — Powiedz mi wprost: masz mój pierścionek, czy nie masz go?!

— Wstałam — ciągnęła dalej Irena z szeroko otwartemi oczyma jak urzeczona, nie zwracając uwagi na szorstki ton swej pani — ale zaledwie dotknęłam stopą podłogi... zniknęło... zniknęło!

— Idjotko! Jeżeli miewasz halucynacje lecz się hydropatją... bierz natryski!... To cię otrzeźwi! Nie lubię tego rodzaju historyj!

Przez następne kilka dni z rzędu Irena twierdziła wciąż, że słyszy podejrzane skrobanie w drzwi.

— Wiem, co to takiego! — pomyślała pani Rafia wreszcie i nie uprzedzając służącej postawiła dwie pułapki na myszy w kuchni.

Kiedy Irena wstawszy nazajutrz z rana, zaspana jeszcze podeszła do paleniska trącając swym wychodzonym trepkiem pułapkę, spuściła oczy, nachyliła się i... osłupiała.

— Proszę pani!... Proszę pani!... zaczęła wołać oprzytomniawszy.

Pani Rafia ocknęła się na ten krzyk ze snu, narzuciła peniuar, wsunęła nogi w pantofle i wbiegłszy do kuchni ujrzała służącą przyglądającą się ze zdumieniem szarej myszce, leżącej bez życia w pułapce.

— Aha! Złapała się! — zawołała. — Oto twój osławiony duch!

— Duch napewno, proszę pani — odparła służąca z głębokiem przekonaniem — niech pani spojrzy, co ma na szyi. Pani Rafia nachyliła się i zamarła na nieoczekiwany widok.

— Mój pierścionek! — zawołała otrząsnąwszy się z wrażenia, sięgając po małego gryzonia w złotej obroży na szyjce. Zrozumiała, co się zdarzyło: pierścionek staczając się do szczeliny w podłodze, spłoszył mysz, która uciekając wsunęła osobliwym zbiegiem okoliczności, główkę w otwór pierścionka.

Tł. J. S.

—:o:—

SPORT

Szczęśliwej drogi i powodzenia.

Ł. K. S. walczy z Legją w stolicy.

Ł. T. S. G. podejmuje Pogoń lwowską.

Po dziewięciodniowej przerwie, spowodowanej jubileuszem PZPN. w dniu jutrzejszym niektóre drużyny ligowe w dalszym ciągu będą walczyć o punkty. Tak się złożyło, że ŁKS ma w Warszawie

za przeciwnika Legję,

zespół który nie poniósł w obecnym sezonie żadnej porażki, zaś ŁTSG. słabą w formie Pogoń lwowską. Że Czerwoni są gorszym zespołem od Wojskowych — nie ulega wątpliwości: jeśli jednak chcą zdobyć choć jeden punkt w stolicy muszą walczyć ambitnie.

Białoczarni mają nieco ułatwione zadanie, ponieważ długa podróż „Poganiaczy" nie wpłynie korzystnie na ich kondycję fizyczną wobec czego oddanie dwóch punktów gospodarzom „musowane".

Ostatni mecz ligowy Garbarnia rozegra u siebie z Czarnymi. Jeśli wynik 12:1, uzyskany ostatnio przez tych ostatnich był w pełni zasłużony — mimo dobrej formy Garbarni — lwowianie mogą wynieść z Krakowa jeden przynajmniej punkt.

—:x:—

Kolarze Ł. K. S-u i P. T. S. Biegu

udają się na wycieczkę do Arkadji i Łowicza.

Najruchliwsze sekcje kolarskie jakie posiadamy w Łodzi, ŁKS. i Bieg, nie przepuszczają żadnego święta czy niedzieli udając się daleko w celach treningowych.

W dniu jutrzejszym ŁKS. o godz. 5 rano urządza wycieczkę do Arkadji (126 klm.), natomiast PTS. Bieg o tej samej porze znajdować się będzie na drodze Łódź — Łowicz.

—xx—

Na ringu w Helenowie.

Międzynarodowe zawody.

Międzynarodowemi zawodami bokserskiemi, które się odbędą dnia 21 o godz. 8 wieczorem, zamyka Łódzki Okręgowy Związek Bokserski swą bogatą w imprezy pięściarskie

tegoroczną kadencję.

Sprawność organizacyjna, programowe kontynuowanie walk oraz ofiarna praca członków Ł. O. Z. B. zjednały sobie w krótkim czasie szczere uznanie szerokich rzesz sportowców, którzy przez gremialne uczęszczanie na imprezy, popierali w całej rozciągłości dążenie związku w celu przywrócenia Łodzi dominującego kiedyś w pięściarstwie stanowiska. Sukcesy naszych pięściarzy świadcza dobitnie, że wysiłki związku i popierające stanowisko sympatyków ogółu

nie poszły na marne,

gdyż dzięki nim zaczęto się zpowrotem liczyć z Łodzią, jako poważnym ośrodkiem pięściarskim.

Sobotnia impreza ma naszym sympatykom jeszcze raz udowodnić, że nasi pugilatorzy nie zawiodą pokładanych w nich nadziei i wytężą swe umiejętności taktyczne i techniczne, aby pokonać drużynę gdańską, która w swym składzie przedstawia się następująco:

Waga musza: Hardien, waga kogucia: Lentzki, waga piórkowa: Bykowski, waga lekka: Willschütz, waga półśrednia Krause, waga średnia: Dunkel, waga półciężka witt, waga ciężka: Haase.

—:o:—

Samochody na siedmiu etapach.

IX międzynarodowy raid automobilklubu Polski.

W dniach od 22 do 29 czerwca r. b. odbędzie się na trasie 3100 klm. IX Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski. Tegoroczny raid wzbudza specjalne zainteresowanie, ponieważ klasyfikacja maszyn oparta została nie na podstawie wozów, lecz na zasadzie ceny maszyn loco Warszawa. Pierwszą grupę stanowią wozy popularne (cena do 1500 dolarów), drugą — turystyczne (od 3000 dol.), a trzecią — luksusowe (ponad 3000 dolarów).

Trasa raidu prowadzi: Warszawa — Wilno — Nieśwież — Lwów — Kraków — Łódz — Gdynia — Warszawa. Ogółem 7 etapów. Dzień odpoczynku przewiduje się w Gdyni.

W raidzie wezmą udział najwytrawniejsi kierowcy polscy z Ripperem, Liefeldtem, Potockim, Zawidowskim na czele oraz zawodnicy zagraniczni.

—xx—

Wzorowy pokaz gimnastyki.

Sukces polskiej drużyny w Finlandji.

Z okazji dziesiątego jubileuszowego święta gimnastycznego w Finlandji, na specjalne zaproszenie Centralnego Związku Fińskiego, bawiła w Helsingforsie w drodze powrotnej z Sztokholmu drużyna polska Centr. Instytutu Wychowania Fizycznego pod kierownictwem płk. dr Osmólskiego. Drużyna polska wykonała w Helsingforsie wzorowy

pokaz gimnastyki,

którego oryginalność, stylowość precyzyjność i świetna dyscyplina wywołała frenetyczne oklaski, brawa i okrzyki uznania parotysięcznej publiczności. Drużynie polskiej schodzącej z boiska w otoczeniu żeńskich, fińskich zastępów gimnastycznych zgotowano spontaniczną owację.

Frasa fińska wyraża się z najwyższem uznaniem o pokazie, podkreślając, że praca i wysiłek instruktorów i kierowników, płk. Osmólskiego i kpt. Suszkiewicza odniosły wspaniały, zasłużony sukces.

Wieczorem goście byli obecni na przyjęciu wydanem przez posła polskiego Charwato, gdzie spędzili wieczór w miłej i serdecznej atmosferze.

Nazajutrz rano nasza drużyna wyjechał zpowrotem do kraju.

—o—

Zabawa ogrodowa w Sielance.

Dnia 19 b. m. t. j. w nadchodzący czwartek, odbędzie się Zabawa Ogrodowa urządzona staraniem Komitetu Rokickiego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w pięknym parku Sielanka przy szosie Pabjanickiej Nr. 59 (trzeci lub czwarty przystanek kolejek dojazdowych).

Niezależnie od całego szeregu atrakcji będzie również i loterja fantowa.

Dobry i niedrogi bufet, orkiestra, łódki, wyścigi etc. wszystko to przemawia na korzyść tej zabawy.

Jakkolwiek początek zabawy wyznaczony jest na godzinę 2-gą po południu, to jednak park otwarty zostanie już o godzinie 9-ej rano.

Należy dodać, że cały dochód z zabawy Komitet przeznacza na bibliotekę Polskiej Macierzy Szkolnej w Rokiciu.

—o—

Skład reprezentacji Polski

na trójmecz w Tallinie.

Zarząd PZLA. ustalił następujący skład reprezentacji polskiej na trójmecz bałtycki Polska — Łotwa — Estonja w Tallinie 20 i 21 bm.: 100 mtr. — Szenajch i Sikorski, 200 mtr. — Szenajch i Biniakowski, 400 mtr. — Biniakowski i Piechocki, 800 mtr. — Lesicki i Kusociński (rez. Meyro), 1500 mtr. — Kusociński i Lesicki, 5000 mtr. — Kabut i Kusociński, 10 klm. — Kabut i Lesicki, 110 mtr. przez płotki — Zajusz i Nowosielski, dysk — Heljasz i Górski, kula — Heljasz i Górski, oszczep — Cejzik, Szydłowski, skok wzwyż—Meyro i Cejzik, wdal — Nowosielski i Sikorski, tyczka — Adamczak i Majtkowski, 4x100 mtr Sikorski, Szenajch, Biniakowski i Piechocki, sztafeta 4x400 mtr. — Biniakowski, Piechocki, Meyro, Cejzik (Lesicki).

—xx—

Tylko do piątku...

Komunikat Okr. Zw. Strzeleckiego.

Komenda Okręgowa Związku Strzeleckiego Łódź Piotrkowska 108 przyjmuje zgłoszenia zawodniczek stowarzyszonych i niestowarzyszonych do eliminacyjnych zawodów okręgowych na Ogólnopolskie Zawody Strzeleckie we Lwowie nieodwołalnie do piątku 20-go czerwca włącznie.

Ratujmy kwiat polskiej straży.

Katastrofalna sytuacja rycerzy św. Florjana.

Łódź, 17 czerwca. Ciężki stan finansowy, w jakim obecnie znalazła się Łódzka Straż Ogniowa Ochotnicza, zmusił zarząd do wcześniejszego zorganizowania „Tygodnia Strażaka".

Jak. katastrofalnem jest położenie straży łódzkiej ilustruje fakt, iż straż której budżet wyraża się suma

1.400.000 złotych,

posiada w b. roku deficyt wynoszący połowę budżetu, bo 650.000 złotych.

Wobec tak ciężkiego położenia łódzka straż może lada dzień dosłownie stanąć. Do tego jednak dopuścić nie wolno.

Miasto, zwłaszcza zaś przedmieścia rozbudowują się z dniem każdym, co pociągnęło za sobą otwarcie 5-go oddziału stałego straży na Bałutach.

Podczas gdy warunki życiowe Łodzi wymagają powiększenia taboru straży, magistrat obniżył subwencję z 250 na 200 tysięcy złotych, przyczem raty subwencji tej są wypłacane

nieregularnie.

Dość wspomnieć, że magistrat zalega z wypłatą trzech ostatnich miesięcznych rat.

Słowem Łódź traktuje straż po macoszemu.

Dla stwierdzenia, że tak jest w rzeczywistości przypominamy, iż Warszawa posiadając również 5 oddziałów straży otrzymuje subwencję miejską w sumie 4.800.000 złotych rocznie. Komentarze zbyteczne.

Sprawa dodatkowej subwencji miejskiej winna się znaleźć na specjalnem posiedzeniu Rady Miejskiej i to niezwłocznie.

Również społeczeństwo winno pośpieszyć z pomocą. Przemysłowcy sprawą tą zinteresowali się już dawno i polisy ubezpieczeniowe opodatkowali dobrowolnie w wysokości 10 procent. To samo winni uczynić i właściciele nieruchomości. Jeśli nie przez opodatkowanie polis ubezpieczeniowych to drogą zapisywania się na członków

popierających straż.

Gdyby każdy z właścicieli nieruchomości został członkiem popierającym, to straż zyskałaby rocznie

ćwierć miljona złotych.

—xx—

Radjo-kącik

Warszawa, czwartek 1411,7 m.

9.10 Nabożeństwo.
11.58 Sygnał czasu i kom. meteor.
12.10—13.00 Muzyka gramof.
15.00 Muzyka lekka.
16.00 Odczyt mąj. W. Lipińskiego
16.20—16.40 Płyty gramof.
16.40 Odczyt prof. S. Sumińskiego
16.55—17.05 Płyty gramof.
17.05 Odczyt.
17.30 Koncert solistów.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Wiadomości przyj. i pożyt.
19.30—19.45 Płyty gramof.
19.45 J. Sokolicz-Wroczyński: — „Wycieczka do Czarnolasu". Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.00 J. Oryńżyna: „Piękno naszych mieszkań".
20.15 Koncert popularny.
21.30—22.15 Słuchowisko z Krakowa.
22.15 Komunikaty.
22.25 „Ostatnia Fala" — wygł. red J. Piotrowski.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Katowice, czwartek 408,7 m.

9.00 Nabożeństwo.
11.58—12.10 Sygnał czasu i komunikat meteorol.
12.10—13.20 Koncert popularny.
15.00—16.00 Muzyka lekka.
16.00—16.20 Inż. A. Lachowicz: — „Uprawa żyta".
16.20—17.30 Koncert popul.
17.30—18.50 Koncert solistów.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne.
19.30 Skrzynka pocztowa. Zegar z Warsz. Obs. Astr. wybije godz. 8.
20.00—20.15 Intermezzo muzyczne
20.15—21.30 Koncert symfoniczny.
21.30 Słuchowisko literac.
22.15—22.25 Komunikat meteorol. i program na dzień nast.
22.25—23.00 Nadprogram.
23.00—24.00 Muzyka lekka.

Königswusterhausen, czwartek 1635.

15.00—15.30 Niemiecki dla cudzoziemców.
16.00—16.30 Muzyka lekka.
16.30—17.30 Koncert z Berlina.
18.20—18.40 Prof. Houben: „Henryk Heine".
19.05—19.30 Hiszpański dla zaawansowanych.
20.00 Muzyka.
20.40 „Pieśni chłopskie".
21.15 Koncert. Następnie muzyka taneczna.

—:o:—

14 dni w wodzie

leżał trup 5-letniego chłopca.

Z Tucholi donoszą:

W Bladowie (pow. tucholski) bawiące się dzieci znalazły zwłoki około 5-cio letniego chłopczyka. Zwłoki znajdowały się w stawku gospodarza W. Cakopa i były ubrane w bluzeczkę, spodzienki i podarte pończochy.

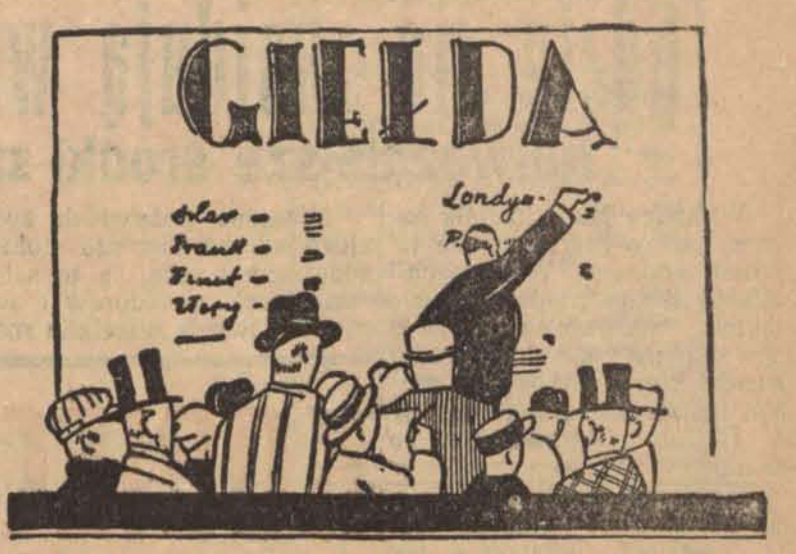
Według stwierdzenia urzędowo sprowadzonego lekarza, zwłoki znajdowały się około

14 dni w wodzie.

Natychmiast wdrożono energiczne śledztwo celem wyjaśnienia zagadki oraz stwierdzenia tożsamości chłopczyka.

Ustalono, że z Bladowa oraz z okolicznej wioski Żalna nie zginęło żadne dziecko. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, odnalezione dziecko ma należeć do pewnej służącej i jest nieprawego łoża.

—xx—



NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.34, Praga 377.00 — 379.00. Wiedeń czeki 79.40 — 79.58. Zurych 57.87. Berlin 46.72 i pół — 47.12 i pół, wypłata na Warszawę 46.85 — 47.05, na Katowice 46.80 — 47.00, na Poznań 46.82 i pół — 47.02 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.80, Paryż 123.81. Berlin 20.36 i pół, Amsterdam 12.08 i 1/4., Bruksela 34.83 i 1/4. Włochy 92.75, Szwajcarja 25.08, Kopenhaga 18.15 i 7/8., Oslo 18.15 i 5/8 Praga 163.80. Wiedeń 34.43, Warszawa 43.34.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.82 Nowy Jork 25.48 i 3/4. Szwajcarja 493.50, Berlin 608.40.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.66 — 57.81, czek na Londyn 25.00 i pół, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.64 — 57.78

BAWEŁNA.

Liverpool, 17. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 6.93, luty 6.95 marzec 7.01, kwiecień 7.03 maj 7.07 czerwiec 7.07 lipiec 7.04, sierpień 6.99, wrzesień 6.95, październik 6.91, listopad 6.89, grudzień 6.90, loco 7.50.

Liverpool, 17. 6. Egipska, zamknięcie: marzec 11.39, maj 11.50, listopad 11.11.

Nowy Jork, 17. 6. Amerykańska, zamknięcie: Kontrakty: styczeń 12.90, luty 13.01, marzec 13.12, kwiecień 13.19, maj 13.28, październik 12.82 listopad 12.85 grudzień 12.96.

Zamknięcie: styczeń 13.13 czerwiec 13.30, lipiec 13.49., sierpień 13.00, wrzesień 13.00, październik 13.05 listopad 13.05 grudzień 13.15, loco 13.55.

Nowy Orleans, 17. 6. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 13.04 marzec 13.16, maj 13.26, lipiec 13.14 październik 12.87, grudzień 12.98, loco 12.74.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo - Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa Ceny rynkowe: Żyto 15.25 — 15.75 Pszenica 42 — 42.50, Owies jednolity 17 — 18, Jęczmień na kaszę 18 — 19, — browarny bez obrotów, Mąka pszenna luksus. 72 — 77, Mąka pszenna 4/0 62 — 67, — żytnia pg. typu przepisowego 30 — 31, Otręby pszenne szale 16 — 17, średnie 14—15, — żytnie 8 — 8.50. Usposobienie cokolwiek mocniejsze, Obroty małe.

—xx—

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

OBROTY DEWIZAMI WIĘKSZE I OŻYWIONE.

Zebranie giełdy walutowej odznaczało się większem ożywieniem niż szereg zebrań w czasach ostatnich. Zakupy dotyczyły wielu gatunków dewiz przez co obroty ogólne się zwiększyły Tendencja

przeważała mocniejsza,

o czem zresztą świadczą wyższe notowania większości dewiz. Dewizy na N. Jork podniosły się o 0.01 gr. (na 1 dolarze), na Londyn — o ćwierć gr. (na 1 funcie) na Bukareszt i Pragę o pół gr., na Gdańsk i Sztokholm o 2 gr., na Wiedeń o 4 gr., na Holandję — o 8 gr. oraz na Budapeszt — o 5 gr. Znaczną stratę kursową poniosła Szwajcarja, bo aż 13 gr. Belgja zaś tylko 1 gr. Pozostałe dewizy, a mianowicie na Kopenhagę, Paryż i Włochy utrzymały notowania dotychczasowe. Bez zmiany pozostały dolary Stan. Zjednoczonych.

PAPIERY PAŃSTWOWE PRAWIE BEZ ZMIAN. DLA PRYW. PAP. LOKAC. TEN. NIEJEDNOLITA.

Papiery państwowe utrzymały się prawie na jednakowym poziomie, gdyż oprócz o 1 zł. słabszej 4 proc. Poż. Prem. Inwestycyjnej, sprzedawano 5 proc. Poż. Konwersyjną, 6 proc. Poż. Dolarową i Dolarówkę oraz listy zastawne i obligacje banków państwowych po kursach dotychczasowych. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych kursy normowały się niejednolicie 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie obniżyły się o 5 gr. i 8 proc. L. Z. m. Częstochowy o 25 gr. Z pozostałych papierów 8 proc. L. Z. m. Warszawy zyskały na kursie 25 gr. oraz od dłuższego czasu nienotowane 8 proc. L. Z. m. Kalisza i m. Lublina po zł. 1. Z obligacyj magistrackich podniosła się o 50 gr. 6 proc. Poż. Konwersyjna m. Warszawy z 1926 r.

AKCJAMI OBROTY BARDZO MAŁE.

Znów na zebraniu Giełdy akcyjnej obroty się skurczyły przez co trudno jest określić właściwą tendencję, gdyż drobny popyt lub podaż wywołuje dość znaczną różnicę kursową. Na początku zebrania jedynie Lilpopy znajdowały chętnych odbiorców, inne zaś trudne były do ulokowania. W końcu zebrania podaż znacznie się zmniejszyła. Co było zresztą bezpośrednią przyczyną redukcji obrotów. Z akcyj bankowych Bank Polski obniżył się o zł. 2.50, bez zmiany zaś pozostał Bank Zw. Spółek Zarobkowych. Z akcyj elektrycznych za partję akcyj Siła i Światło zapłacono kurs poprzedni. Z akcyj przemysłu cukrowniczego akcje „Chodorów" w porównaniu z kursem dość dawno notowanym, obniżyły się o zł. 4. Po niższym też o zł. 1.50 kursie nabywano akcje Warsz. Tow. Fabryk Cukru. Z akcyj metalurgicznych płacono za Lilpopy kurs wczorajszy. Tranzakcje innemi akcjami do skutku dojść nie mogły.

Urocza pływaczka.



Nora Lane w filmie „Tajemnica kajuty okrętowej".

ŚWIĘTO CZOŁGÓW.

Dowódca 1 pułku czołgów zawiadamia, że w dniu 22-go czerwca b. r. w Obozie Ćwiczebnym w Biedrusku pod Poznaniem będzie obchodzone w ramach pułku doroczne

święto pułkowe,

na które zaprasza oficerów i szeregowych rezerwy 1 p. czołgów.

MIEJSKI TEATR LETNI.
(Cegielniana 16).

Dziś i jutro po raz drugi i trzeci sztuka Gordina p. n. „Żydowski Król Lear".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy, potem przy wejściu do ogrodu.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9 wieczorem rewja p. n. „Tylko u nas" z udziałem całego zespołu. Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR POPULARNY.

Dziś i w dni następne przyjmowana gorąco przez rozbawioną publiczność kapitalna rewja w 14-tu obrazach „My możemy też". Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł.

W próbach wyborna komedja „Krzyk za dzieckiem".

Gdzie się znajdują witaminy E?

Najważniejsze środki spożywcze.

Witaminy jako składnik naszego pożywienia stały się tematem modnym. W salonach i jadalniach opowiadają sobie chętnie niewtajemniczeni o tym dziwnym składniku pożywienia, który wpływa na rozwój tkanek naszych (witaminy A i B), lub też którego brak powoduje

rozmaite schorzenia,

jak np. skorbut (witamina C.).

Zawartość witamin w pokarmach naszych jest następująca: Witamina A znajduje się obficie we wszystkich zielonych warzywach liściastych oraz w maśle, śmietanie, tranie, nerkach śledziach, szprotach, biklingach, żółtkach jaj, w wątrobie, móżdżku i sercu, w borówkach, malinach, ożynach, agrestach, porzeczkach, śliwkach, wiśniach, kielu, szpinaku, pomidorze, marchwi, a z grzybów w lisicy. Brak natomiast tych witamin w ziemniakach, ziarnkach zbożowych, w konserwach, w drożdżach, białku jaj i oliwie.

Witaminy B stwierdzamy w wątrobie, sercu, mleku, śmietanie, jajach, drożdżach, ożynach, kielu, brukwiach, pomidorze, szparagach.

Witaminy A i B nie tracą na swych właściwościach przez zwyczajne gotowanie.

Witaminy C znajdują się przedewszystkiem w wątrobie i nerkach, w ziemniakach, w poziomkach, w agreście, w porzeczkach, wiśniach, w kapuście białej, w kielu, w sałacie, w szpinaku, w ogórku, brukwi i szparagach,

brak ich w grzybach.

Zboże, jaja, mięso witamin C nie zawiera.

Witamin D nie zawiera mięso, a zawierają je głównie jarzyny.

Jedynymi z najważniejszych są witaminy E, których brak powoduje u dzieci krzywicę (chorobę angielską). Te witaminy znajdujemy w nerce i wątrobie, jajach, tranie, szpinaku, w marchewce i

pomidorach.

Mieszane pożywienie zwykłego mieszczańskiego stołu z dodatkiem jarzyn, a to sałat, rzodkiewek, pomidorów i owoców odpowiada wszelkim spółczesnym wymaganiom odżywczym, zawiera ono bowiem tę ilość witamin, która potrzebna jest dla normalnego rozwoju naszego ciała.

Ginąca rasa ptaków.

Poczciwe boćki.

Ornitologowie, czyli uczeni, badający ptaki, oddawna zauważyli, że w Europie stale zmniejsza się

ilość bocianów.

Sprawą tą zajął się specjalnie uczony bawarski Wilhelm Hochgrepel i stwierdził, że w ciągu ostatnich 25 lat ubytek tych pięknych ptaków wynosi około 60 procent, przyczem są prowincje np. Śląsk, gdzie dochodzi on do 90 procent.

Początkowo przypuszczano, że powodem zmniejszania się ilości powracających bocianów jest uprzemysławianie się wsi w Europie, wskutek czego nie mają one miejsca na zakładanie swych wielkich gniazd, potem wskazywano jako przyczynę osuszenie błot, moczarów w Europie, co miało spowodować masowe ginięcie żab i ślimaków, stanowiących główne

pożywienie bocianów.

Wymieniano również otrucie, podczas zimowego pobytu w Afryce, gdzie prawdziwa plaga ślimaków zwalczana jest arszenikiem. Bociany zjadające zatrute ślimaki, same giną masowo od trucizny.

Tymczasem szczegółowsze obserwacje wykazały, że wszystkie te przyczyny nie miałyby decydującego wpływu na bociany, gdyby nie to, że ten rodzaj ptaków zaczyna zanikać

w sposób naturalny.

Jeszcze przed 30 laty normalny przychówek pary bocianiej wynosił 10 — 14 młodych rocznie (przy dwukrotnem składaniu jaj), tymczasem obecnie z połowy jaj, złożonych przez bocianicę nie wykluwają się małe, a z wyklutych połowa ginie z powodu niedorozwoju, w rezultacie para bocianów zdoła rocznie wychować zaledwie 3 — 4 młode. Jest to zatem rasa ginąca i kto wie, czy za kilkanaście lat nie będziemy już oglądali bociany tylko w zwierzyńcach, lub specjalnych rezerwatach, pieczołowicie hodowane, tak jak dziś żubry.

—:o:—

KOBIECA DĄŻNOŚĆ DO WIEDZY.

Studentki w starożytnej Grecji

w fryzurze chłopięcej i szalach męskich.

Zjawiska codziennego życia w każdej dziedzinie powtarzają się niemal we wszystkich czasach. Zdaje się nam np., że wstęp kobiet do wyższych uczelni miał miejsce dopiero w 19-tem stuleciu, tymczasem kobiety z wyższem wykształceniem trafiały się już w starej Helladzie, aczkolwiek o równouprawnieniu Greczynek mowy

być nie mogło.

Kobiety greckie za czasów bohaterskich korzystały ze swobody, ukazywać się mogły publicznie razem z mężczyznami, lecz w późniejszych okresach musiały się poddać przewadze męskiej, pędząc życie całkowicie odosobnione w komnatach kobiecych. Pomimo to kobiety cieszyły się w Grecji uznaniem i szacunkiem oraz brały w życiu umysłowem kraju udział bardziej poważny, niż by przypuszczać można na podstawie

ograniczonych ich praw.

Sądzić o tem można już na tej zasadzie, że w wierzeniach Greków sztuki piękne i niektóre dziedziny wiedzy uosobione zostały w postaciach kobiecych dziewięciu muz, mądrość zaś znalazła swój obraz także w bogini, Pallas Atene. Świadczy to zarazem o szacunku, jaki Greczynki zbudzić dla siebie potrafiły i istotnie kobietom uczonym nie szczędzono hołdów, o ile odznaczyły się czemkolwiek w dziedzinie wiedzy i nauki..

Greczynki poświęcały się przeważnie studjom filozofji, ponieważ była to gałąź nauki, której w Grecji przypisywano specjalne znaczenie. Już z epoki V stulecia przed N. Chr. doszedł nas cały

szereg imion kobiet,

autorek dzieł filozoficznych, urywki których zachowały się do naszych czasów. Theano, żona filozofa greckiego Pitagorasa, była mu nietylko wierną i piękną towarzyszką życia lecz po jego śmierci, u boku drugiego małżonka, Arystoesa z Krotony, była kierowniczką jego szkoły w Metapontionie. Także córki jej i Pitagorasa poświęciły się nauce swego wielkiego ojca i wydawały jego dzieła. Również i wnuczka Pitagorasa, Bistalja była kobietą, słynną ze swej wiedzy. Filozofja Pitagorasa naogół pociągała kobiety; z tego okresu czasu przeszedł do nas cały szereg imion kobiecych ze wszystkich prowincyj Grecji, które zajmując się jego nauką, szerzyły jego poglądy etyczne w świecie kobiecym.

Córka jednego z późniejszych filozofów, Arystypposa, Areta, była również kierowniczką

szkoły filozoficznej

w Atenach. Współcześni nazywali ją „światłością Hellady" i wychwalali jej dar krasomówczy.

W późniejszych czasach znana była w Grecji Aspazja, piękna przyjaciółka Sokratesa i Peryklesa. Najnowsze studja dowiodły, że nie była heterą, za jaką uchodzi.

Mając lat 27 przybyła do Aten i tutaj wkrótce stała się ośrodkiem koła kobiet i mężczyzn, których potrafiła oczarować swemi wielkiemi zaletami umysłu i wykształcenia. Sokrates także należał do częstych gości na tych zebraniach Aspazji i utrzymuje się mniemanie, że od niej pozyskał swój dar dialektyki.

Po epoce Peryklesa zaczęto najwidoczniej utrudniać kobietom studja i publiczne występy, skoro — zgodnie z kronikami — chwytać się musiały różnych podstępów, by zadowolić swoje

dążenia do nauki.

Przykładem tego służyć może także studentka filozofji Aksiotea, na której nauka Platona wywarła tak silne wrażenie, że po to, by móc jej się poświęcić, obcięła włosy i przywdziała męskie szaty nie chcąc być poznaną. To samo uczyniła Agnodika, studentka medycyny.

Długi jest jeszcze szereg imion Greczynek, które poświęciły się nauce. Jedno z pierwszych miejsc pomiędzy niemi zajmuje Hipatja, córka matematyka Theona, która zginęła męczeńską śmiercią z rąk swych przeciwników.

Wraz z imieniem Hipatji ginie duch kobiecej dążności do wiedzy. Średniowiecze z zastojem życia umysłowego nie sprzyjało podobnym dążeniom. Zrodziły się ponownie w czasach najnowszych.

Katarzyna I



w znakomitej interpretacji Lil Dagover ukaże się w Łodzi

Romans księcia z lektorką.

Afera spadkowa śpiewaka.

Od 2 lat toczy się ciekawy proces cywilny w Paryżu. Treścią jego są roszczenia do spadku po rumuńskim księciu Stirbeyu, zgłoszone przez 75-letniego Jerzego Schüttego, ongiś

śpiewaka nadwornego,

dziś profesora konserwatorjum. Suma spadkowa wynosi 40 miljonów franków.

Profesor Schütte twierdzi, że jest nieślubnym synem księcia Jerzego Stirbeya, który zmarł w r. 1927, mając lat 95. Książę Jerzy był jako potomek hospodarów wołoskich pretendentem do korony rumuńskiej. Gdy powstało księstwo, a później królestwo rumuńskie, książę Stirbey wyjechał do Paryża, gdzie poślubił, mając lat 66,. artystkę Achillę Fould, wdowę po ministrze Napoleona III. Stirbey zaadoptował dwie córki p. Fould i naznaczył je swemi

spadkobierczyniami,

Po jego śmierci w r. 1927 obie te panie: markiza do Grau i malarka Achilla Fould objęły spadek.

Schütte uzasadnia swe pretensje następująco: Jego matka była na dworze ks. Stirbey zajęta jako lektorka. Między nią a młodem księciem Jerzym zawiązał się romans. Gdy ujawniły się następstwa tego, panna Schütte wyjechała do Paryża. Po drodze, w Wiedniu, urodziła chłopca i jako jego ojca podała w metryce

księcia Jerzego Stirbeya.

Aż do swego zgonu w r. 1920 pobierała ona od księcia stałą pensję miesięczną, za co zobowiązała się, że aż do jego śmierci nie będzie zgłaszała żadnych pretensyj majątkowych.

Córki księcia odrzuciły projekt ugody, wobec czego Schütte wytoczył proces, popierając swe prawa licznemi dokumentami. Końca procesu oczekują sfery prawnicze i arystokratyczne z wielkiem zainteresowaniem.

—:o:—

Podsłuchane.

DOBRZE TRAFIŁ.

Do bardzo srogiego pułkownika melduje się ordynans.

— Nie boicie się mnie? — pyta pułkownik.

— Nie, panie pułkowniku.

— A czem jesteście w cywilu?

— Pogromcą lwów.

DWA ŚWIATY.

— Zosieńko jesteś moim światem.

— Mietku, przecież byłeś już raz zaręczony i zapewne twej dawnej narzeczonej to samo mówiłeś!

— Ależ mój skarbie, przecież są dwa światy: Nowy i Stary.

DOWCIPNA.

Mała Zosia w żaden sposób nie chce umyć twarzy.

— Bądź grzeczna — upomina ją babcia. — Gdy byłam taka jak ty, zawsze myłam twarz.

— No i popatrz, jak ona teraz wygląda — odpowiada dziewczynka.

BARDZO FATALNIE.

— Ależ panie Janie, dlaczegoś pan taki smutny? Powinieneś się pan cieszyć, że pański syn jest już weterynarzem.

— To mię właśnie zasmuca! Studjował tak długo, że musiałem sprzedać wszystkie me krowy i zadowolić się jedną. A teraz dał on tej ostatniej jakieś lekarstwo i z tego zdechła!

—:0:—

Francuzka w Paryżu

nie może rozmówić się z ziomkami.

Że istnieją Francuzi, którzy we własnym kraju potrzebują tłumaczów, aby ich zrozumiano, tego dowodzi pewna włościanka, która w tych dniach

zawitała do Paryża.

Jejmość ta zatrzymała się w pewnym niewielkim hotelu paryskim, nie można jednak było zrozumieć, czego żąda. Rozgniewana tem, zaczęła tak rzucać się i krzyczeć, że wkońcu właściciel hotelu kazał odprowadzić ją do komisarjatu.

Ale i tam nikt nie zdołał zrozumieć słów rozjątrzonej niewiasty, sprowadzono więc tłumaczów, znających niemal wszystkie języki europejskie, tak zachodnie, jak i wschodnie. I to jednak nie pomogło. Żaden z tłumaczów nie rozumiał języka, w którym przemawiała coraz bardziej podniecona nieznajoma.

Na tę scenę wszedł zupełnie przypadkowo do pokoju posługacz, którego zadaniem było zamiatanie o utrzymywanie

w czystości komisarjatu.

Ten dopiero człowiek rozstrzygnął trudne zadanie, poznał bowiem w mowie podnieconej jejmości djalekt swej wioski rodzinnej w departamencie Finistere i najspokojniej w świecie rozmówił się z nieznajomą, która, jak się okazało pochodziła z tej samej wioski.

Energiczna niewiasta przybyła do Paryża w poszukiwaniu swej córki, która

uciekła z kochankiem.

Ale doprowadziła ją do wściekłości nie myśl o niegodziwej córce, jeno to, że ją, Francuzkę, nie zrozumiano w stolicy Francji, w której prawie każdy dzieciak zna język Anglików i Amerykan!

—xx—

Skarga „zrujnowanych" mężów

na panie z ostrzyżonemi główkami.

Burmistrz jednego z większych miast na niemieckim Górnym Śląsku otrzymał w tych dniach podanie podpisane przez wielu mieszkańców tego miasta, a domagające się wprowadzenia podatku na kobiety,

strzygące krótko włosy.

Obywatele owi nie wystąpili przeciw modzie kobiecych fryzur ze względów moralnych, nie mieli im nic do zarzucenia ze stanowiska estetycznego, ale chodziło im o koszty, jakie nowa moda nakłada na rodziny.

Autorowie podania żalą się, że mężowie i dzieci dzisiejszych kobiet muszą głodować, podczas gdy one wyrzucają

po 10 złotych

i więcej, na miesiąc, utrzymując swoje krótkie czupryny w należytym porządku.

Pokrzywdzeni przez modę obywatele niemieckiego miasta domagają się zatem, ażeby policja odbywała rewizję dom po domu i spisywała dokładnie nazwiska kobiet, hołdujących krótkim fryzurom, aby je potem obłożyć wysokim podatkiem.

Naiwni autorowie tego podania nie spostrzegli się, że w ten sposób tylko zwiększą koszty przez siebie ponoszone i głodować będą musieli jeszcze bardziej. Bo ponosić będą nietylko całą sumę podatku, ale jeszcze koszt fryzjera, gdyż kobieta żadna nie zrzeknie się jego opieki, jeżeli chodzi o utrzymanie ładnie

modnej fryzury.

—xx—

Co nas po pracy rozweseli)

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Miejski Teatr Letni: — Żydowski król lir.
Letn. Teatr Rewji: — Tylko u nas.
Teatr Popularny: — My też możemy
Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa.
Apollo: — Ofiarna noc.
Casino: — Miraże szczęścia.
Corso: — Policmajster Tagiejew.
Czary: — Djablica z Trypolisu.
Capitol: — Ja chcę na płótno.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10
Grand-Kino: — Pieśń żywiołów.
Luna: — Szatańska miłość.
Ludowy: — O czem się myśli.
Oświatowy: — dla dorosłych Młodzież wielkomiejska, dla młodzieży Król śmieci w.
Odeon: — I Papierowy kochanek. II Gdy noc zapada.
Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.
Palace: — Żądam rozwodu
Przedwiośnie: — Anioł ulicy.
Przyszłość: — Ciernisté drogi. II Biały Tygrys.
Resursa: — Głode życia.
Splendid: — Warta nocna.
Spółdzielnia: — Zagłada od wschodu
Słońce: — W ogniu i potokach krwi.
Wodewil: — I Papierowy kochanek. II Gdy noc zapada.
Zachęta: — Pat i Patachon jako gazeciarze.

—:0:—

Wschód słońca 3.15
Zachód — 19.58.
Długość dnia 16.43.
Przybyło dnia 8.52
Tydzień 25.

—:o:—

Humor zagraniczny.



Stój, młody człowieku, nie wolno niszczyć skał wybrzeża!

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański